

KOMUNIKATY

Redakcja "Wilamowic i Okolic" z przykrością informuje że w miesiącu marcu znacznie wzrosły koszty papieru oraz druku.

Nasza gazeta nie jest pismem dotowanym. Nikt z osób piszących w niej nie pobiera jakiegokolwiek wynagrodzenia za swoją pracę.

Cena gazety to wyłącznie koszt druku i papieru. Gazeta drukowana jest techniką offsetową. Koszt druku numeru marcowego wyniósł 1.596.000 złotych. Przeciętny nakład naszej gazety wynosi 600 egzemplarzy.

Aby więc gazeta mogła się dalej ukazywać zmuszeni jesteśmy do zmiany jej ceny.. Nowa cena gazety to 3.000 zł.

Mamy nadzieję, że wyższą cenę zrekomensujemy czytelnikom coraz ciekawszymi artykułami i fotografiami.

Poniżej faktura za gazetę za miesiąc marzec.

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY

DIMOGRAF

D. MIEYŁO I SPÓŁKA

43-300 BIELSKO-BIAŁA

UL. ŚLĄSKA 1

TEL. 7517-136

B-B 904/91

RACHUNEK NR 251/91

NAZWA TOWARU	IŁOŚĆ	JEDN. MIAR	CENA JEDNOSTK.	WARTOŚĆ
dwk gazetki lokalnej	600 szt			1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

WARTOŚĆ 1596000

KOMENDANT KOMISARIATU POLICJI W WILAMOWICACH INFORMUJE:

Dyżury w Komisariacie Policji w Wilamowicach pełnione są codziennie od godziny 8.00 do 10.00

Komendant przyjmuje strony codziennie od godziny 8.00 do 10.00 oraz we wtorki od 14.00 do 16.00

Wykaz funkcjonariuszy policji odpowiedzialnych za poszczególne miejscowości Miasta i Gminy Wilamowice:

st.sierżant Kolasa Stefan - Dankowice i Stara Wieś
sierżant Łękoś Mieczysław Wilamowice i Zasole Bielańskie
sierżant Rak Edward - Pisarzowice i Hecznarowice

W związku z licznymi skargami na luźno biegające psy informuję, że zgodnie z art.77 Kodeksu Wykroczeń mówiącym: "Kto nie trzyma psa na uwięzi lub w kójcu, jeżeli nieruchomości nie jest należycie ogrodzona oraz w porze dziennej od godziny 6.00 do 22.00 podlega karze od 20 tys do 200 tys złotych"

Proszę o przestrzeganie niniejszego przepisu

XX

Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice INFORMUJE, że w każdy wtorek miesiąca w godzinach od 12.00 do 16.00 - członkowie Prezydium Sejmiku Samorządowego przyjmuje obywateli w ramach skarg i wniosków w siedzibie Biura Sejmiku (pokój nr 332, budynek A Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej)

INFORMUJEMY, WOJEWODA, WICEWOJEWODA I DYREKTOR URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO PRZYJMĄ STRONY W KAŻDY WTOREK W GODZ. OD 12.00 DO 16.00

Codziennie można zgłaszać się w sprawach skarg w wydziałach Urzędu Wojewódzkiego oraz w Oddziale Kontroli, Skarg i Interwencji (pokój nr.5 - parter) tel: 268-85

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze podaliśmy informację, że biblioteka w Dankowicach została przeniesiona do budynku RKS. Informujemy, że biblioteka znajduje się obecnie w budynku Ludowego Klubu Sportowego "Pasjonat" w Dankowicach.

Godziny otwarcia biblioteki nie uległy zmianie

XX

W interesie każdego z nas jest czystość i porządek środowiska w którym żyjemy, nie chcemy, aby nasze otoczenie było nieustannie zaśmiecanie.

Dlatego informujemy wszystkich mieszkańców naszej Gminy, że wywożenie śmieci dozwolone jest tylko na wyznaczone i odpowiednio przygotowane wysypisko, które znajduje się w Hecznarowicach, przy drodze Wilamowice - Kęty.

Za niestosowanie się do powyższego nakazu wymierzane będą wysokie mandaty karne.

Prosimy również o zachowanie porządku przy wysypywaniu śmieci na wysypisku.

XX

T*E*L*E*F*O*N*Y

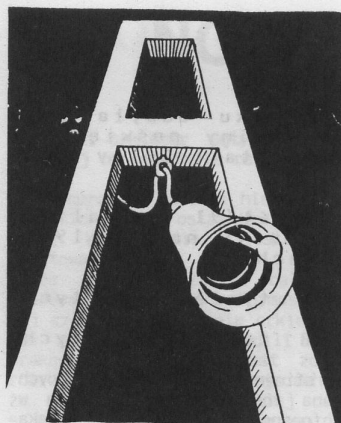
URZĘD MIASTA I GMINY W WILAMOWICACH

- 57-240 , 57-346 Burmistrz Miasta i Gminy Barbara Tomanek
- Zastępca Burmistrza MiG Mieczysław Kobielus
- 57-170 Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Wilamowice Bronisław Chrobak
- Zastępca Burmistrza MiG Wilamowice Włodzimierz Gawron
- 57-410 Rada Miasta i Gminy
- Urząd Stanu Cywilnego
- Dział Kadr
- Dział Spraw Wojskowych i Obrony Cywilnej
- Dział Dowodów Osobistych
- Ewidencja Ludności
- 57-346 Gospodarka Komunalna i Mieszkalniowa
- Drogi, Oświetlenie, Komunikacja
- 57-411 Budownictwo i Sztuka
- Rolnictwo, Ewidencja Działalności Gospod.
- Renty i Emerytury Rolnicze
- 57-229 Skarbnik Miasta i Gminy
- Księgowość
- Kasa
- 57-240 Sekretariat
- Skarbnik MiG
- Ośrodek Pomocy Społecznej

XX

INFORMUJEMY, ŻE TERMIN WPŁATY I RATY PODATKU MIJA DNIA 15.kwietnia 1991.

W związku z licznymi zmianami w ubezpieczeniach obowiązkowych i nieobowiązkowych zalecamy zapoznanie się z nowymi przepisami u sołtysów



AKTUALNOŚCI

MAMY ZNOWU TARG

23 marca w Wilamowicach Rada Miasta i Gminy uchwaliła przywrócenie tradycyjnych targów w Wilamowicach. Targi te, bardzo popularne przed wojną zostały niegdyś zlikwidowane. Jako dzień targowy wyznaczono środę każdego tygodnia. Miejscem targu będzie plac pomiędzy ulicą Konopnickiej a fabryką i budynkiem GS (restauracja). Aktualnie trwają prace przygotowujące miejsce przyszłych targów. Termin rozpoczęcia działalności targowej ustalono na 15 kwietnia.

XX

17 i 24 marca w Dankowicach tamtejsza młodzież pod kierunkiem księdza Władysława Bajera wystawiła w sali OSP współczesne misterium pasyjne pod tytułem: "Spisane na straty".

Spektakl przygotowany został wspólnymi siłami księdza i młodzieży dankowickiej. Znaczącą pomoc w przygotowanie spektaklu wniósł także pan Andrzej Kamiński - od wielu już lat realizujący podobne przedstawienia.

Na fotografii poniżej - fragment spektaklu.



POŻEGNANIE

27 marca w Starej Wsi odbył się pogrzeb świętej pamięci Franciszka Nycza długoletniego strażaka, zasłużonego rolnika, działacza wiejskiego, (ojca naszego księdza biskupa Kazimierza). Pogrzeb zaszczylił swą obecnością ksiądz biskup kardynał Franciszek Macharski, biskupi pomocniczy, księża z całej okolicy, klerycy i siostry zakonne oraz wielkie rzesze mieszkańców Starej Wsi i Wilamowic.

23 marca w kawiarence pod sceną Wiejskiego Domu Kultury w Pisarzowicach odbyło się spotkanie stanowiące być może ważny moment w życiu kulturalnym Pisarzowic.

Jak wiadomo w roku 1987 dzięki wspólnym działaniom Rady Sołeckiej i Gminnego Ośrodka Kultury w Wilamowicach zaniedbany i niszczący do tej pory budynek Domu Ludowego stał się po kapitalnym remoncie realizowanym ze środków Funduszu Rozwoju Kultury i miejscowych piękna i dobrze wyposażoną placówką upowszechniania kultury. Z lepszymi bądź gorszymi efektami wciąż rozszerza różnorodność ofert. Niedawno w Domu otwarto kawiarenkę.

Jeszcze w ubiegłym roku działacze Rady Sołeckiej - wspólnie z księdzem proboszczem Pisarzowic - Stanisławem Smietaną wystąpili z inicjatywą zorganizowania w placówce zespołu regionalnego - prezentującego bogaty i prawie zupełnie zapomniany folklor pisarzowski. Zespół taki miałby za zadanie przywrócenie starych miejscowych strojów, tańców i obyczajów.

Wówczas jednak to pierwsze spotkanie nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Przede wszystkim brak było osoby, która wzięłaby na siebie ciężar przygotowania takiej grupy. I teraz taka właśnie osoba znalazła się. Jest nią pani Bogusława Kubiczek - mieszkanka (od niedawna) Pisarzowic. Pani Bogusława - jak można było zauważyć uczestnicząc w tym spotkaniu - posiada zarówno wiedzę niezbędną do powstania tego typu zespołu jak zapał i energię dającą wierzyć że zamierzenie ma wielkie szanse realizacji.

W spotkaniu uczestniczyli ksiądz proboszcz, przedstawiciele Rady Sołeckiej - sołtys Stanisław Peszel i Zdzisław Szypuła, dyrektor M GOK czyli autor tej relacji, radna pani Monika Mleczko, kierowniczką WDK - Jola Wójcikiewicz, kapelmistrz orkiestry dętej - Piotr Olearczyk a co najważniejsze - seniorzy z Pisarzowic- ludzie pamiętający "jak to drzewiej bywało". Panie Stefania Nikiel i Bronisława Nycz oraz pan Jan Kasperek zaprezentowali ciekawe i oryginalne piosenki śpiewane niegdyś w Pisarzowicach z okazji różnorodnych uroczystości. Opowiedziały o dawnych zwyczajach, obrzędach i strojach.

Po omówieniu spraw organizacyjnych zebrani ustalili, że organizacja przyszłego zespołu powinna iść dwutorowo. Z jednej strony zbieranie i opracowywanie piosenek i tańców a z drugiej przygotowywanie młodzieży i nabór do zespołu.

A więc pierwsze kroki zostały zrobione - będziemy z uwagą śledzić losy tej inicjatywy.

P.S. Gdyby ktoś z czytelników posiadał jakieś materiały, które mogą być wykorzystane przez przyszły zespół (piosenki, nuty, fragmenty strojów itp) organizatorzy proszą o kontakt z którąkolwiek z wymienionych wcześniej osób.

A. Nowak

XX

10 marca w Wilamowicach Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało tradycyjne spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Miłą imprezę przy ciastkach, kawie i lampce wina uświetniła swoją obecnością Burmistrz Miasta i Gminy pani Barbara Tomanek - wiele letnia członkini Kęta. Dla pań występowała orkiestra dęta i przedszkolaki z wilamowic ze wspaniałym programem- Przedstawiciele organizacji społecznych współpracujących z KGW złożyli na ręce pani przewodniczącej - Anny Foks kwiaty wraz z życzeniami do których i my się dołączamy.

A.N.



↑ Mateuszek w kl. O. jako przewodnik

W RADZIE

Dnia 23 marca 1991 roku odbyła się Sesja Rady Miasta i Gminy poświęcona uchwaleniu Budżetu Miasta i Gminy Wilamowice.

Rada Uchwałą nr XII/64/91 uchwaliła dochody i wydatki budżetu na rok 1991 w następujących kwotach:

dochody - 9.428.038 tysięcy złotych

wydatki - 9.428.038 tysięcy złotych

Uchwalono ponadto wydatki na sfinansowanie zadań zleconych na pokrycie których przyznana została dotacja celowa w kwocie 645.200 tys. złotych (gospodarka komunalna, Opieka Społeczna, Kultura Fizyczna i Sport, Administracja)

Uchwalono zadania inwestycyjne na których to sfinansowanie przyznano następujące kwoty:

- budowa przedszkola w Zasolu Bielańskim - 20 mln. zł
- budowa przedszkola w Wilamowicach - 100 mln. zł
- budowa szkoły w Wilamowicach - 200 mln. zł
- budowa remizy OSP w Heczmarowicach - 100 mln. zł
- budowa wodociągu Dankowice - Stara Wieś - 1 miliard zł
- uruchomienie oczyszczalni ścieków - 180 mln. zł
- zakup samochodów dla OSP - 50 mln. zł
- zakup automatyki dla hydroforu w Wilamowicach - 10 mln. zł

Ustalono zakres i zasady przyznawania dotacji budżetowych dla zakładów budżetowych:

- Przedszkola - pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem bazy materialno - technicznej, wydatków rzeczowych, wydatków na pokrycie wynagrodzeń oraz jego pochodnych
- Jednostki organizacyjne kultury i sztuki - na pokrycie wydatków związanych z ich funkcjonowaniem po odliczeniu osiągniętych przez nie dochodów.

Wysokość dotacji dla zakładów budżetowych określa załącznik nr 4

Ustala się następującą zasadę przekazywania przyznanych środków dla Zarządu Osiedla i Rad Sołeckich:

- przyznane środki przekazywać kwartalnie stosując wskaźnik procentowy jaki jednostka uzyskała w danym kwartale w realizacji dokonanego dla niej wymiaru podatków i opłat wiejskich

Upoważnia się Zarząd Miasta i Gminy do 1.Przenoszenia kredytów budżetowych między rozdziałami i paragrafami.

2.Zaciągania kredytów i pożyczek krótkoterminowych na bieżące finansowanie wydatków w ciągu roku budżetowego w wysokości nie przekraczającej jednorazowo 5% uchwalonego budżetu.

3.Zaciągania zobowiązań na działalność bieżącą gminy. (za wyjątkiem inwestycji) nie przekraczających 2 % budżetu.

4.Przekazywania środków uzyskanych z dochodów podatkowych organizacji społecznych (LKSy) na zakup sprzętu sportowego (z tego 5% dla TKKF)

Zobowiązuje się Zarząd do uruchomienia środków przyznanych na niżej wymienione zadania dopiero po spełnieniu następujących warunków:

- a/Przedszkole w Zasolu Bielańskim - uregulowanie prawa własności
- b/Uruchomienie oczyszczalni - uzyskanie pozytywnej opinii co do zasadności realizacji tego zadania (czy będzie mogła przyjmować ścieki z detergentami) i ustaleniu z SKR w Wilamowicach zasad z jej korzystania.

Obsługę kasową będzie prowadził Bank Spółdzielczy w Wilamowicach

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1991.

Przewodniczący Rady Miasta i Gminy
Bronisław Chrobak

Na Sesji podjęto także następujące Uchwały (podajemy w skrócie)

Uchwała Nr 68

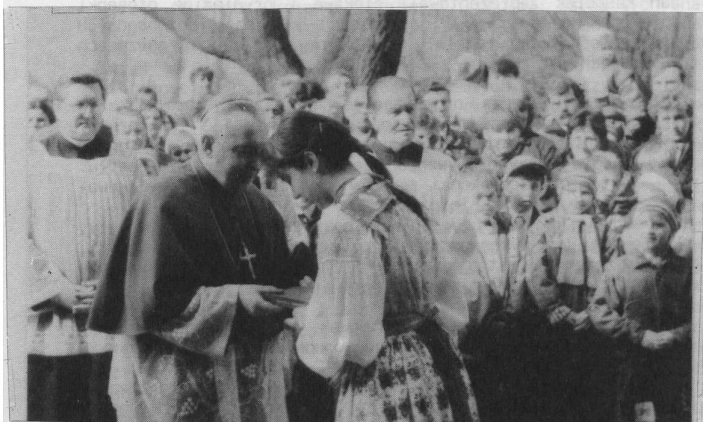
W sprawie upoważnienia Zarządu Miasta i Gminy w Wilamowicach do podjęcia działań w sprawach o których mowa w porozumieniu między gminami w sprawie komunalizacji Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Bielsku Białym

Uchwała została podjęta większością głosów w głosowaniu jawnym.

Uchwała została ogłoszona w Urzędzie Miasta i Gminy w Wilamowicach dnia 23 marca 1991 roku.



17 marca w Wilamowicach odbyła się wielka uroczystość przywrócenia imienia księdza arcybiskupa Józefa Bilczewskiego miejscowej szkole podstawowej. Odsłonięcia tablicy pamiątkowej oraz jej poświęcenia dokonał ksiądz biskup Kazimierz Górny. Uroczystość, a następnie msza święta wraz z procesją zgromadziły liczne rzesze mieszkańców. Szkoda tylko, że na część artystyczną, przygotowaną przez młodzież szkolną przybyli już nieliczni. Czyżby tandeta sprzedawana na odpustowych kramach stanowiła dla wielu większą atrakcję niż wspinały program poświęcony życiu i pracy patrona szkoły przygotowany z wielkim trudem i poświęceniem przez młodzież szkolną? Niestety także część przedstawicieli naszego życia publicznego również nie uznała za stosowne przybyć na część artystyczną. A szkoda.



WIADOMOSCI Z ZASOLA BIELANSKIEGO

23 lutego odbyło się na Zasolu pierwsze posiedzenie Rady Sołeckiej wybranej w dniu 12 stycznia. Przewodniczącym Rady został dotychczasowy sołtys pan Stanisław Kuźmierczyk

W skład nowej Rady Sołeckiej wybrano ponadto: Kazimierza Mertę, Józefa Marszałka, Tadeusza Krystę, Władysława Karelusa, Franciszka Mertę i Emila Mertę.

Do komisji rewizyjnej Rady powołano: Irenę Nycz, Janę Kryskę i Annę Pilarzkę. Na zastępcę sołtysa wybrano Kazimierza Mertę. Opracowano szczegółowy plan pracy na rok 1991. Najważniejszymi zadaniami dla Zasola w roku 1991 będą: adaptacja sali nad garażami Kółka Rolniczego na przedszkole, dalsza telefonizacja wsi, asfaltowanie drogi (w stronę transformatora, bieżący remont Domu Ludowego, bieżące naprawy dróg gminnych oraz zwiększenie ilości kursów autobusów PKS przez Zasole Bielańskie.

W działającym w Domu Ludowym Klubie "Zacisze" czynny jest w każdy piątek w godzinach od 17.00 do 21.00 społecznie prowadzony punkt biblioteczny.

Zapraszamy wszystkich chętnych!

Od 11 lutego przedłużono kursy autobusów PKS z Bielska Białej do Bielan-kościoła. Są to kursy z Bielska o godz. 9.30 rano i 18.30.

Kursy przedłużono na prośbę i dzięki staraniom mieszkańców Zasola Bielańskiego.

Uchwała Nr 67

W sprawie wprowadzenia zmiany w składzie osobowym Komisji Rewizyjnej (członkowie spoza Rady).
W paragrafie 1 pt 1 skreśla się Gawron Barbara zam. Pisarzowice 389 a w to miejsce wpisuje się :Mieczysław Kobielski zam. Pisarzowice 329

Uchwała Nr 66

Przyjmuje się z dniem 31 marca 1991 rezygnację z pełnienia funkcji Zastępcy Burmistrza MiG Wilamowice złożoną przez Włodzimierza Gawrona zam. Wilamowice Rynek 2

Uchwała Nr 65

Przyjmuje się z dniem 31 marca 1991 rezygnację z pełnienia funkcji Zastępcy Burmistrza MiG Wilamowice złożoną przez Mieczysława Kobielskiego zam. Pisarzowice 329

Uchwała Nr 63

W sprawie upoważnienia Zarządu MiG Wilamowice nieruchomości położonej w Wilamowicach (działka 2618/3) stanowiącej własność Gospodarstwa Proboszcza Parafii Rzymsko - Katolickiej Parafii Wilamowice.

Uchwała Nr 62

W sprawie przyjęcia w formie darowizny na rzecz MiG Wilamowice nieruchomości gruntowej położonej w Dankowicach stanowiącej własność Mieczysława Sieradzkiego zam. Dankowice 291

Uchwała Nr 61

W sprawie zatwierdzenia Regulaminu Organizacyjnego Urzędu Miasta i Gminy w Wilamowicach

Uchwała Nr 60

W sprawie ustalenia odpłatności za pobyt dziecka w przedszkolu na terenie MiG Wilamowice w wysokości 30 tys. zł. za okres jednego miesiąca (nie obejmuje kosztów wyżywienia) Upoważnia się Zarząd MiG Wilamowice do podwyższenia tej opłaty w wypadku wzrostu kosztów utrzymania przedszkola maksymalnie do kwoty 200 tys. złotych

Uchwała Nr 59

W sprawie przywrócenia organizacji targów w mieście Wilamowice.

Jako dzień targowy ustala się środę każdego tygodnia.

-Uchwała Nr XI/50/91 w sprawie ustalenia wysokości ryczałtów dla radnych i członków stałych komisji Rady.

-Radnym oraz członkom komisji stałych Rady za udział w sesjach Rady i posiedzeniach stałych komisji, przysługuje każdorazowo ryczałt w wysokości:

a/za udział w Sesji Rady - 50 tys. zł

b/za udział w posiedzeniach Komisji Rady - 25 tys. zł

c/za udział w posiedzeniu Zarządu MiG członkom Zarządu - 25 tys. zł.

d/Przewodniczącemu Rady oraz jego Zastępcom przysługuje miesięcznie ryczałt w wysokości po 150. tys. zł. Zawiera on zwroty kosztów podróży związanych z przyjazdem na posiedzenia Rady.

Wydatki z tytułu ryczałtów realizowane są z budżetu MiG Wilamowice

-Uchwała Nr XI/52/91 w sprawie ustalenia stawek wynagrodzenia prowizyjnego za inkaso łącznego zobowiązania pieniężnego oraz podatku od nieruchomości.

-Inkaso łącznego zobowiązania pieniężnego oraz podatku od nieruchomości prowadzone będzie przez sołtysów poszczególnych sołectw oraz inkasenta w mieście Wilamowice. Ustala się stawkę wynagrodzenia prowizyjnego w wysokości 3% od kwot zainkasowanych bezpośrednio przez pobierającego.

-Uchwała Nr XI/53/91 w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości od budynków i gruntów na rok 1991 dla podmiotów określonych w art.2 pt 1-4 ustawy o podatkach lokalnych oraz zwolnień niektórych nieruchomości od podatku od nieruchomości w 1991 roku.

-Stawki podatku od podmiotów wymienionych wynoszą:

-Od budynków mieszkalnych lub ich części za lm² powierzchni użytkowej -400zł

-Od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej (za wyjątkiem rolniczej i leśnej) oraz części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie dział. gosp. za lm² - 15.000 zł

-Od pozostałych budynków lub ich części za lm² powierzchni użytkowej:

-stodoły ,stajnie,budynki gospodarcze i inne -1.000zł

-piwnice - 200 zł

-inne budowle 2% ich wartości

-ośrodki zdrowia,szkoły i podobne placówki - 10.000 zł

Od lm² powierzchni gruntów

-związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej z wyjątkiem gruntów związanych z budynkiem mieszkalnym 500zł

-inne grunty do 0.20 ha - 50zł

-powyżej 0.20 ha (za każdy m² powyżej 0.20 ha.) - 20 zł

-Uchwała Nr XI/54/91 w sprawie wprowadzenia na obszarze miasta i gminy Wilamowice opłaty administracyjnej za czynności urzędowe wykonane przez podległe organy, nie objęte przepisami o opłacie skarbowej.

-Uchwała wprowadza pobór opłaty administracyjnej od następujących czynności nie objętych przepisami o opłacie skarbowej.

-za spisanie testamentu w siedzibie organu gminy przez pracownika uprawnionego do takich czynności -50 tys.zł

-za spisanie testamentu u testatora przez pracownika uprawnionego do wykonywania takich czynności -100 tys.zł

-za przesłuchanie świadka na wniosek zainteresowanego w celach uzupełnienia okresu zatrudnienia -5 tys. zł

-za nadanie kolejnego numeru domu -30 tys. zł

-od innych czynności nie wymienionych a spełnianych przez organy podległe Radzie MiG w tym za jednorazowe zezwolenie na sprzedaż alkoholu -200tys zł

-Uchwała Nr XI/55/91 w sprawie określenia stawek podatku od posiadania psów.

-Ustala się stawki od posiadania psów podlegających opodatkowaniu w następującej wysokości:

- od pierwszego psa -20 tys. zł

- od każdego następnego psa -40 tys. zł

Podatku od posiadania psów nie pobiera się :

-z tytułu posiadania psów będących pomocą dla osób kalekich (niewidomych, głuchoniemych, niedoświadczonych)

- od osób w wieku powyżej 70 lat prowadzących samodzielnie gospodarstwo rolne

-z tytułu posiadania psów utrzymywanych w celu pilnowania gospodarstw rolnych - po jednym na każde gospodarstwo a w celu pilnowania stad na pastwiskach - bez względu na ich liczbę.

-Uchwała Nr XI/56/91 w sprawie wysokości dziennych stawek opłaty targowej, zasad jej ustalania i poboru oraz określenia wysokości wynagrodzenia za inkaso.

-Ustala się dzienną stawkę opłaty targowej w następującej wysokości od sprzedaży z

- samochodu osobowego -5.tys zł

- samochodu ciężarowego do 1,5 tony - 10.tys zł

- samochodu ciężarowego powyżej 1,5 tony - 20. tys zł

- wozu konnego 5.tys zł

- koszyka 1.tys zł

- straganu 5.tys zł

Targowiskami są wszelkie miejsca, w których prowadzony jest handel z ręki, koszyków, stoisk, wozów konnych, przyczep, pojazdów itp. a także sprzedaż zwierząt, środków transportowych, wozów konnych, narzędzi rolniczych i części do środków transportowych.

-Uchwała Nr XI/57/91 w sprawie dofinansowania komunikacji autobusowej MPK Oświęcim i MPK Kęty.

Upoważnia się Zarząd Gminy do zaliczkowego wypłacenia wymienionych kwot za I kwartał 1991 na poczet dofinansowania komunikacji autobusowej świadczonej przez

MPK Oświęcim na trasie Oświęcim - Wilamowice przez St.Wieś -95.400.000 zł

MPK Kęty na trasie Kęty - Pisarzowice - 38.622.500 zł

-Uchwała Nr XI/58/91 w sprawie wystąpienia z wnioskiem do Wojewody Bielskiego o przekazanie na własność Miasta i Gminy Wilamowice Zakładu Weterynarii w Wilamowicach.

-Uchwała Nr XI/51/91 w sprawie uchwalenia budżetu na rok 1991 oraz rodzajów i szczegółowości materiałów składających się na projekt budżetu.

Pełne teksty Uchwał zamieszczane są na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Wilamowicach.

"Odpowiedź dla "Zainteresowanej założeniem przedszkola (WiO nr.10) "

Osoba chcącą prowadzić prywatne przedszkole powinna opracować statut (lub odpisać z jakiegoś prywatnego przedszkola) przesać go do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bielsku Białej ul. Miczurina 2 skąd w ciągu 2-3 tygodni powinna przyjąć odpowiedź. Zgłosić działalność gospodarczą. Następnie ogłosić zapisy, zatrudnić nauczyciela przedszkola (o ile samemu nie posiada się kwalifikacji), ewentualnie kogoś do kuchni czy sprzątania. Przeprowadzić kalkulację kosztów utrzymania dziecka, uzgodnić z rodzicami zakres opieki - zajęć np: języków obcych, rytmiki, gimnastyki korekcyjnej ,ilość posiłków. Sądzę, że wymieniałam wszystko. W imieniu Zarządu mogę zapewnić możliwość zwolnienia z podatku od nieruchomości, a nawet dofinansowanie na przykład na opał czy światło. Mam nadzieję, że znajdą się chętni do podjęcia trudnej opieki nad dziećmi.

SAMORZĄD MIESZKANCÓW W WILAMOWICACH

na swoim kolejnym spotkaniu ustalił zakres najważniejszych zadań w zakresie poprawy stanu dróg i oświetlenia w mieście Wilamowice w roku 1991. Są to:

W zakresie zadań przewidzianych do wykonania i sfinansowania przez Urząd Miasta i Gminy Wilamowice:

-Wykonanie nawierzchni na ulicy Partyzantów (asfalt lub smołówka, ofosowanie drogi, niezbędne odcinki do utwardzenia wykonują mieszkańcy w czynie społecznym po nawiezieniu tłucznia)

-Wykonanie nawierzchni na ulicy Stawowej (asfalt lub smołówka - wszystkie prace przygotowawcze zobowiązali się wykonać sami mieszkańcy)

-Wykonanie nawierzchni smołowej lub asfaltowej na ulicy Konopnickiej.

-Wykonanie nawierzchni ulicy Granicznej (smołówka lub asfalt)

-Ułożenie chodnika na ulicy Wyzwolenia aż do hydroforni. Jest on zdaniem Samorządu konieczny ze względu na duże natężenie ruchu pieszego

-Wykonanie oświetlenia ulicy Stawowej i Wojska Polskiego oraz doprowadzenie prądu na cmentarz.

**Oczywiście wszystkie wymienione punkty są wyłącznie po-
trzebami w tym zakresie. O tym co faktycznie zostanie
wykonane decydować będzie ilość pieniędzy posiadanych przez
Miasto i Gminę.**

Wśród zadań zaplanowanych do wykonania ze środków Samorządu znalazły się natomiast:

-Utwardzenie ulicy Wojska Polskiego

-Uzupełnienie ubytków na ulicy Solńskiego i pokrycie jej smołówką.

Wykonanie 3 punktów świetlnych na ulicy Partyzantów

jednego punktu na ulicy Wyzwolenia (obok Nowaka)

trzech punktów świetlnych na ulicy Granicznej (o ile pozwolą na to warunki techniczne)

Zakupienie 15 rur na pokrycie rowu od Wilamówki do ulicy Wyzwolenia.

Utwardzenie zwiem dróg dojazdowych do pól przy których buduje się domy mieszkalne oraz naprawa studzienki na ulicy Konopnickiej.

A.N.

Z oddalenia

Z DALEKIEJ ARGENTYNY

(Z listów ojca Bogdana Włoszka - misjonarza rodem z Wilamowic)



(...) Właśnie zakończyły się misje letnie. Wszystko wyszło bardzo dobrze, ale te dwa tygodnie były bardzo ciężkie. Były bardzo upalne dni, termometry wskazywały od 36 do 40 stopni. Młodzież pomagała mi w tych misjach, odwiedzała razem ze mną rodziny a wieczorem mieliśmy błogosławieństwo domów, msze święte w różnych miejscach. Trzeba wam wiedzieć, że misje obejmowały teren kilkudziesięciu kilometrów i wszystko trzeba było obejść na nogach.

Codziennie trzeba było organizować jedzenie dla wszystkich i robić zakupy. To było coś w rodzaju obozu.

Najbardziej przeszkadzały nam i dokuczały muchy oraz brak wody. Ale już poraz czwarty mam okazję i zadozwolenie uczestniczyć w tej misyjnej pracy. Cały sektor to rejon bardzo ubogi i trudny pod każdym względem. Ubóstwo idzie tam w parze z przestępczością. Potrzeba wielu lat a może i dziesięć cioleci aby się zmienił ten stan rzeczy. Gdy powróciłem z tych misji wyjechał mój proboszcz Saturnis na wakacje, tak że przez najbliższe tygodnie będę sam. U mnie wszystko dobrze, choć jest tyle pracy, że nawet sobie tego nie wyobrażacie.

Jestem trochę zmęczony, ciągle dzieje się coś nowego. I tak na przykład zaraz po misji letniej (o której wspominałem w ostatnim liście) jednej nocy przybyła z daleka jedna rodzina bez środków do życia. Nie mieli gdzie pójść. Przyszli więc na parafię (małżeństwo z dwójkiem dzieci). Byłem sam ponieważ proboszcz już wyjechał na wakacje. Przyjąłem ich i mieszkali ze mną dwa tygodnie. Musiałem się zatroszczyć o zdobycie dla nich jedzenia, pomieszczenia pracy. Latałem całymi dniami aby rozwiązać ten problem. Znalazło się wiele osób, które mi pomogły i tym sposobem zapewniłem im wszystko, co konieczne. Byli bardzo wdzięczni. Chociaż było to dla mnie bardzo trudne nie mogłem ich zostawić na łasce losu.

Takich rodzin jest tutaj mnóstwo i nic nie można poradzić. Teraz będę miał wakacje i niedługo wybiorę się na rowerze na wycieczkę po prowincji Cordoły około 700 kilometrów. To przedsięwzięcie planujemy we troje. Takie wyprawy na rowerach nie są tutaj znane.

Bogdan Włoszek

Ciąg dalszy listów w następnym numerze.

HISTORIA

Do prześwietnej Redakcji "Wilamowic i Okolic"

Zbliżający się dzień 1-go maja nasuwa mi wspomnienia dwójki: poważne i wesołe. Poważne, to każdego roku, przez 35 lat udział w obowiązkowym pochodzie chociaż nie byłem członkiem żadnej partii. Obowiązkowym, gdyż byłem pracownikiem instytucji, która stanowiła trzy czwarte pochodzie 1 - majowego i jako pracownik administracyjny tejże instytucji nie mogłem być nieobecna, bo moim obowiązkiem było sprawdzanie obecności uczestników. Instytucja należała do tak zwanej "sfery budżetowej" więc nie dostawaliśmy za to nawet bułki z parówką jak to było w zwyczaju w zakładach pracy. Ale pamiętaliśmy w naszej instytucji o 3 Maja, o święcie Matki Boskiej Królowej Polski. Nasz kolega Marian był solenizantem, a ponieważ 3 maja pracowaliśmy więc robił nam frajdę po pochodzie 1 majowym - kawa i ciasta jego żony były wysmienite. Co tam parówki!

Wesołe wspomnienia to tradycja: bramka z płotu sąsiada w nocy na 1-go maja przeniesiona o pół kilometra dalej, odnaleziona w czerwcu przy sianokosach, wóz gospodarski zamoczony w stawie, pomalowane płoty i domy, no i "dziady" i "dziadówki". Te pierwsze u panienek, te drugie u starych kawalerów. Przypomina mi się historia jednego takiego "dziada". Postawiono go na jednym bardzo ważnym gmachu, gdzie mieszkała pani, wolna z wyboru, nie pozbawiona poczucia humoru i z gestem.

Na drugi dzień problem, zdjąć może "dziada" tylko straż pożarna, bo nikt inny tak wysokich drabin nie posiada. Strażakom w to graj, a że strażacy używają do gaszenia pożarów bardzo dużo wody, kosztowało to więcej niż pół litra.

Natomiast autor "Monografii" J. Latosiński tak ten zwyczaj wspomina: "Przy domach gdzie mieszkają doroślejsze dziewczęta stawiają młodzieńcy na 1-go maja tak zwany "maj". Jest to jodełka, ubrana świecidełkami".

Zachęcam do kupna tej książki w M.GOK w Wilamowicach.

Wilamowianka

HALINA GACEK - FRASZKI

Górnolotom

Niechaj racja ku obłokom
byłaby nie za wysoko.
Z historii najstarszej znane
złe to dobre zbuntowane.

Golenie

W życiu jak z pielęgnacją
zarostu męskiego.
Jak nie goli siebie
to goli drugiego.

Strzyżenie

I baran beczy,
gdy bez kultury,
strzyżony często
do samej skóry.

Na posiadacza

Chciało ci się
bracie mieć,
zapłać, że się
chciało chcieć!

Korkociąg

Konieczne poznać,
siłę swych pieniędzy!
Sprawdź, czy ten wektor
nie pcha do nędzy.

Bo iloczyn wektorowy,
działanie ciekawe,
ma zwrot zawsze zgodny
z regułą śruby prawej.

Księga pamiątkowa

Zawiera wpisy ważnych gości.
Autografy dostojności.
I cegiełki ludzi prostych
stynących z serca hojności.

Dobre imię

Nie od patrona zależy
z czego szkoła słynie.
Gdy kuźnią talentów
ma najlepsze imię!

HISTORIA ZAŁOŻENIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W WILAMOWICACH

Spisana piórem jej wieloletniego członka - pana Jana Foksa

Był początek miesiąca listopada 1918 roku, koniec pierwszej wojny światowej, zbliżał się dzień 11 listopada 1918 roku uroczystość Niepodległości Wolnej Polski. Owczesny Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilamowicach - Grygierczyk Kazimierz oraz pomocny mu dyrektor szkoły Latosiński Józef chcieli ten dzień uświetnić organizując Ochotniczą Straż Pożarną. Zebrano się nas około dwudziestu takich młodzików oraz ośmiu starszych mężczyzn założyliśmy OSP. Wyszliśmy na rynek w dniu 11 listopada a ponieważ mieliśmy mundury austriackie przypięliśmy białe - czerwone kokardki. Zrobiliśmy defiladę a zebrani mieszkańcy spontanicznie nas oklaskiwali, staraliśmy się jak najlepiej wywiązywać ze swoich obowiązków. Następnie wybuchło powstanie na Górnym Śląsku w 1921 roku. Polska objęła w posiadanie część Górnego Śląska, nasza Straż Pożarna brała udział w tej uroczystości. Jechaliśmy z orkiestrą aż do Pszczyny. Tak trwało to około trzech lat, potem przyszło rozluźnienie i ci starzy, którzy byli czynnymi strażakami postanowili odejść, a było to po zakończonych wojnach z Ukraińcami oraz z Bolszewikami w 1920 roku już nastał spokój. Było to w roku 1922, przyszedł niedawno z wojska Eugeniusz Bilczewski - porucznik Wojska Polskiego. Nasza straż się wówczas reorganizowała, starsi członkowie zostali "członkami honorowymi" a my postanowiliśmy zwrócić się z prośbą do Eugeniusza Bilczewskiego czy nie wstąpiłby do naszej OSP, którą to prośbę wymieniony przyjął zostając członkiem Straży Pożarnej. Na kolejnych wyborach został on wybrany Naczelnikiem a my zaktywizowaliśmy OSP. Odbывались się ćwiczenia, urządzano zabawy dochodowe. Letnią porą pod lasem zwanym Bibowcem odbywały się tańce, założono chór śpiewający na uroczystościach świątecznych w kościele oraz na scenie. Głównym inicjatorem tego chóru był naczelnik Eugeniusz Bilczewski. Po dłuższych staraniach otrzymaliśmy pomoc z Urzędu Miejskiego w Wilamowicach na zakup nowych mundurów, rogatywek, chełmów itd. Przydzielono nam też na stałe małą salę na dole w rogu budynku restauracji stanowiącym własność urzędu miejskiego. Tabor strażacki ulokowany był w obszernym baraku obok fabryki, pompy do wyjazdu do pożaru były trzy. Jedna była starodawna, do której wodę musiało się dolewać wiadrami a dwie z łódkami ssącymi. Odbывались się też zawody rejonowe na których to nasza straż po większej części zdobywała pierwsze miejsce. Kupiliśmy drabinę Szczerbowski, za dobrą działalność otrzymaliśmy także częściową dotację na tę drabinę 40% z Powiatowego Związku Straży Pożarnych w Białej Krakowskiej. W miesiącu wrześniu 1927 roku nasza Straż Pożarna musiała wysłać pięciu członków na ośmiodniowy kurs szkoleniowy do Kęt. Byli to: Bilczewski Eugeniusz, Jan Foks, Zemanek Stanisław, Figwer Franciszek i Nowak Jan. Wilamowska straż była na pierwszym miejscu a my otrzymaliśmy świadectwa :E.Bilczewski- celujące z odnaczeniem, Jan Foks - celujące a pozostali kursanci bardzo dobre. W roku 1928 kupiliśmy od właściciela fabryki - pana Krzyżanowskiego starszy samochód ciężarowy, który został przerobiony na wóz strażacki. Przeróbki dokonali Wrona Franciszek i Miksa Michał - obydwaj ślusarze.

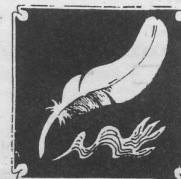


Wojewódzki Związek Straży Pożarnych widząc naszą gorliwą pracę przydzielił nam motopompę do tego wozu strażackiego - pierwszą w powiecie Biała Krakowska. Niedługo potem pojechaliśmy tym wozem na Wojewódzkie zawody strażackie gdzie zdobyliśmy II miejsce na tych zawodach. Wracając z zawodów musieliśmy zaraz jechać do pożaru ponieważ paliła się akurat stodoła u Józefa Raka. W połowie lat trzydziestych wybudowaliśmy nową strażnicę z wieżą obserwacyjną. Odbывались się wówczas duża uroczystość połączona z wbijaniem gwoździ do Tarczy Pamiątkowej na której mieszkańcy Wilamowic nie oszczędzili datków.

Ciąg dalszy historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilamowicach w następnym numerze gazety.

Jan Foks

**OD
REDAKTORA**



Przygotowując relację ze spotkania dyskusyjnego mieszkańców Wilamowic z radnymi, odbytego dnia 22.03.1991 w Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury pod hasłem "Jakie ulice w Wilamowicach?" długo zastanawiałem się, czy taka relacja ma w ogóle sens.

Własną opinię na temat nazw ulic zaprezentowałem już w jednym z pierwszych numerów "WiO" w felietonie "Przez Wilamowice szerokie ulice". W skrócie - uważam, że pewna część nazw ulic w Wilamowicach jest albo nieaktualna albo ogólnie bezsensowna i bez jakiegokolwiek związku z miastem, brak natomiast wśród nazw ulic jakiegokolwiek śladu pamięci ludzi, którzy dla miasta nieraz wiele zrobili. Jakich? Tematowi temu miało być między innymi poświęcone "Forum".

Niestety, wbrew oczekiwaniom organizatorów i pomimo informacji o tym spotkaniu w naszej gazecie i na plakatach frekwencja była bardziej niż skromna. Ogólnie nieliczni zebrani uznali, że jest parę nazw ulic nie za bardzo pasujących do naszej obecnie rzeczywistości. Co do tego, czy należy je zmienić zdania były już podzielone. Niektórzy obawiali się ewentualnych kosztów tego przedsięwzięcia. Co prawda nikt nie potrafił odpowiedzieć - jakie to koszty i ile orientacyjnie wyniosą. Jest to o tyle dziwne, że wystarczyłoby prawdopodobnie jeden telefon z naszego urzędu do jakiegokolwiek miasta, które takich zmian dokonało. Może jednak nie warto. Może samopoczucie mieszkańców ulicy na przykład Świerczewskiego w niczym nie ulegnie poprawie gdyby przemianowało się ją na przykład na ulicę Latosińskiego?

A może nawet pogorszy, kiedy przyjdzie kupić nową tabliczkę na budynek?

Radne - panie Teresa Zejma i Janina Gawron zaproponowały aby tego typu zmian dokonywać na wyraźne życzenie zainteresowanych mieszkańców. Można i tak.

Osobiście uważam to jednak za sposób dosyć wątpliwy. Podobno na przykład mieszkańcy ulicy Matejki chcą nazwać tę ulicę imieniem arcybiskupa Bilczewskiego. Podobno nawet mają już tabliczki. Na nasze spotkanie nie przybył jednak z tej ulicy ani jeden człowiek!

Jedna z osób proponowała, aby tą sprawą zajął się Samorząd Mieszkańców. Fakt, że na spotkanie przybył tylko jeden jego członek nie nastroja jednak optymistycznie.

Oczywiście, może ktoś powiedzieć: drogi dziurawe, że można zęby wybić po ciemku a ten zwraca głowę tym, jak się nazywają. Jest w tym na pewno sporo racji. Jest jednak pewne ale.

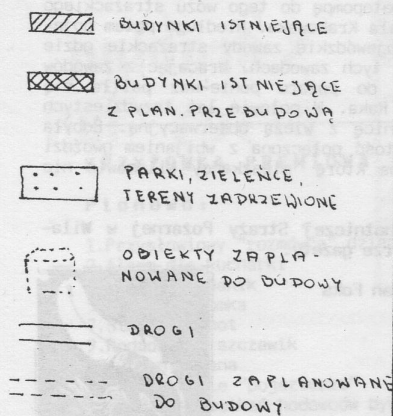
Nazwa ulicy - to nie tylko coś, co ułatwia komunikację i pracę listonoszy. To także a może przede wszystkim element wychowania dzieci i młodzieży na pewnych wzorach, pojęciach, nazwach stanowiących specyfikę danego miasta, jego historię i tradycje.

To, że szkoła w Wilamowicach otrzymała z powrotem imię arcybiskupa Bilczewskiego na pewno nie spowoduje, że wszyscy uczniowie staną się pracowici i chłoni wiedzy tak jak patron szkoły, na pewno jednak to imię w jakiś sposób wyryje się w ich świadomość. Patrząc na wszystko w kategorii opłacalności możemy za kilkanaście lat ze zdziwieniem przekonać się, że nasze dzieci doskonale będą wiedziały że istniał Manifest Lipcowy a na pytanie - kim był na przykład Jan Gawiński - poeta urodzony w Wilamowicach z założeniem będą drapały się w głowy nie wiedząc, co powie-dzieć.

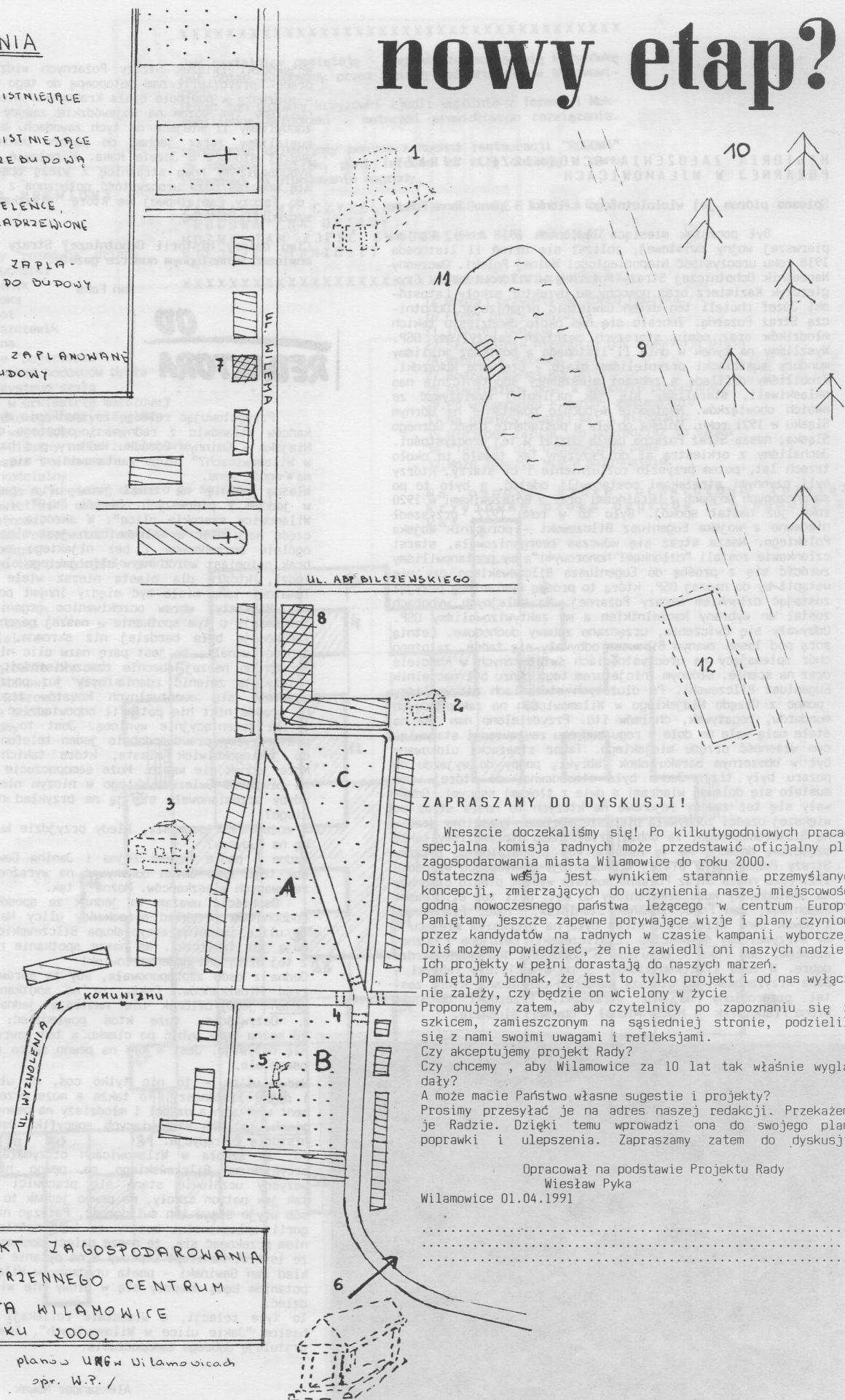
To tyle relacji, a właściwie refleksji ze spotkania pod hasłem "Jakie ulice w Wilamowicach". Tym, którzy nie byli gratuluje dobrego samopoczucia.

Aleksander Nowak

8 OBJAŚNIENIA



nowy etap?



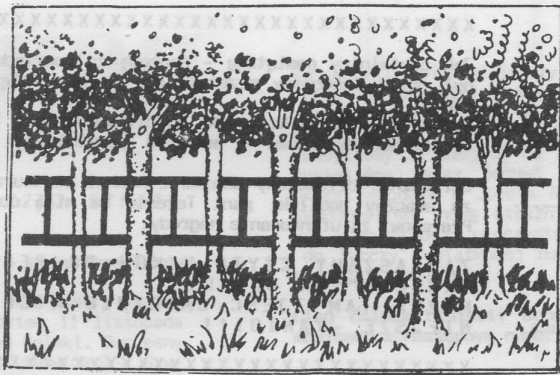
ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI!

Wreszcie doczekaliśmy się! Po kilkutygodniowych pracach specjalna komisja radnych może przedstawić oficjalny plan zagospodarowania miasta Wilamowice do roku 2000. Ostateczna wersja jest wynikiem starannie przemyślanych koncepcji, zmierzających do uczynienia naszej miejscowości godną nowoczesnego państwa leżącego w centrum Europy. Pamięamy jeszcze zapewne porywające wizje i plany czynione przez kandydatów na radnych w czasie kampanii wyborczej. Dziś możemy powiedzieć, że nie zawiedli oni naszych nadziei. Ich projekty w pełni dorastają do naszych marzeń. Pamiętamy jednak, że jest to tylko projekt i od nas wyłącznie zależy, czy będzie on wcielony w życie. Proponujemy zatem, aby czytelnicy po zapoznaniu się ze szkicem, zamieszczonym na sąsiedniej stronie, podzielili się z nami swoimi uwagami i refleksjami. Czy akceptujemy projekt Rady? Czy chcemy, aby Wilamowice za 10 lat tak właśnie wyglądały? A może macie Państwo własne sugestie i projekty? Prosimy przesyłać je na adres naszej redakcji. Przekażemy je Radzie. Dzięki temu wprowadzi ona do swojego planu poprawki i ulepszenia. Zapraszamy zatem do dyskusji!

Opracował na podstawie Projektu Rady
Wiesław Pyka
Wilamowice 01.04.1991

PROJEKT ZAGOSPODAROWANIA
PRZESTRZENNEGO CENTRUM
MIASTA WILAMOWICE
DO ROKU 2000.

/na podst. planów UMG w Wilamowicach
opr. W.P./



z drabiną przez las

XX

Z drabiną przez las...

Redaktorzy "Wilamowic i Okolic" uświetnili tegoroczne "Święto Kobiet" dużą porcją wiadomości o przedwojennych mężczyznach naszej okolicy. Oj były dzielne, przystojne i okazałe te wilamowickie "Drły" z OSP - orkiestra, "Bażanty z LKS i pisarzowickie "Sokoły".

Ale gdzie zagubiły się hecznarowickie i dankowickie franty? Czyżby już wylatywały z wiklinach nad Sołą lub w zagajnikach na Dziadowiznie? Duch "Sokoli" nie został jeszcze całkiem uśpiony w Pisarzowicach o czym miał okazję przekonać się tutejszy ksiądz dobrodziej - bohater wiersza pani Haliny Gacek pt. "Sen czy jawa?" Pomimo tego chciało by się za Danutą Rinn zaśpiewać "Gdzie te chłopcy! Gdzie te franty, orły, sokoły, bażanty?", czyżby tylko w kronikach wspomnianych i na fotografiach???

Odpowiedź dał w marcowym numerze "Zgryźliwy" w swoim artykule pod tytułem "Przepraszam, czy tu żyją?"

Pół żartem pół serio - 1 kwiecień 1991.

Zapełniają się znowu nasze boiska piłkarskie. Proponuję je zamienić czasami w corridó, wypełnić torreadorami doświadczonymi w polowaniu na byki, zwłaszcza te popełniające w "Wilamowicach i Okolicach" Na stadionach i boiskach profanacja naszej polszczyzny dochodzi do skrajności. Nasi członkowie torreadorzy - poloniści (odciążeni ostatnio od nadmiaru obowiązków administracyjnych w szkołach) mają szerokie pole do walki i przeogromne możliwości złapania niejednego byka za rogi, stoczenia z nim szlachetnej walki o czystość polskiej mowy, także na stadionach. Wyszłoby to na zdrowie poprawiło kondycję fizyczną samych torreadorów, a należy łączyć przyjemne z pożytecznym.

A.Pasierbek

nowy etap?

objaśnienia do planu

1. Centrum Sportowe (m.in. pływalnia i kryte korty tenisowe)
2. Biuro Informacji Turystycznej dla Cudzoziemców
3. Centrum rekreacyjne dla pracowników Urzędu MiG (sauna, bloodnowa)
4. Przejścia podziemne dla pieszych.
5. Pomnik założyciela Wilamowic - Wilema.
6. Międzynarodowy Ośrodek Badania Folkloru Miasta Wilamowice.
7. Areszt i Izba Wytrzeźwień (dawny budynek szkoły roln.)
8. Filia Politechniki Śląskiej - wydział włókienniczy na miejscu fabryki
9. Planowana trasa szybkiego ruchu - do wjazdu w UMiG
10. Tereny pod zalesienie (szkółki leśne)
11. Sztuczne jezioro z przystanią
12. Motel z parkingiem i stacją CPN

RYNEK

- A. - Skwer Naczelnika Kościuszki
- B. - Skwer Naczelnika Piłsudskiego
- C. - Skwer Ostatniego Naczelnika

LIST OTWARTY DO CZŁOWIEKA

SZANOWNY CZŁOWIEKU!

Gdybyś spojrzał na siebie z wysokości stu metrów, z trudem zauważyłbyś mały punkcik swojej głowy. A przecież 100 metrów to tak niewiele. Dla biegacza 10 sekund, dla spadającego tylko cztery. Zdarzyło się pewnego dnia, że spadłeś (może nawet w ciągu ułamka sekundy) i zaistniałeś gdzieś na małym skrawku ziemi, który nazwano Malownicem.

Wszystko wokół było już pomalowane, a tobie pozostało tylko opisać i docenić arcydzieło. Sam mogłeś być doceniony wyłącznie jako fragment tego arcydzieła. Tymczasem miały wiosny, ptaki odlatywały i przylatywały a kontrowersyjne ostatnio bociany sprawiały iż wokół siebie zauważyłeś podobnych, bezsilnych w próbach odnalezienia swego znaczenia. Zamiast znaczenia otrzymałeś naznaczenie.

Natura ludzka lubi porządek, zwłaszcza w szufladzie duszy. W szufladzie ciała taki porządek nie jest potrzebny, albowiem wystarczy spojrzeć. Wykonywałeś wiele czynności a pytanie: "Po co?" było wręcz nieprzyzwolone. Zbierałeś różne przedmioty również nie wiedząc po co. Zacząłeś budować, zmieniać, doskonalić, już widziałeś poprawione twoimi rękami arcydzieło, lecz po chwili spostrzegłeś, że kąt padania światła uległ nieznacznej deformacji. Wiele żyjących wokół znało doskonale odpowiedzi na dręczące cię pytania. Znało chyba z obawy, by ich nie nie dręczyło. Jednakże ten ktoś, kto zrzucił cię tu z wysokości stu metrów świetlnych i dał ci kalkulator mózgu do pomocy zapragnął, aby nowe pytania pojawiały się i aby było na nie jak najmniej odpowiedzi.

Wzruciono cię w bagno niepewności, zostawiając jedynie ostatnią deskę ratunku - deskę wiary. Wiara jednak nigdy nie jest pewnością, bo gdyby tak było, to ten świat byłby zupełnie inaczej wyglądał. A czyż ten świat nie jest już pomalowany? Punkcik twojej głowy już niebawem zniknie niezauważony, być może żadne dręczące pytanie nie odwiedzi cię bezsennej nocy. Jakże przyjemnie jest żyć bez niepokoju, ale czy warto?

Michał Sobański

Wyższy intelekt

Nie straszny mu dowcip,
ni żadna laurka,
nawet gdy rozdmuchuje
także jego piórka.

Dyskrecja

Gdy się bawia
wąskie grona,
to dyskrecja
zapewniona!

Żyć swobodą!
Pełny luz.
Nikt nie piśnie
pary z ust.

Czy był udziec
dopieczony?
Który mąż
miał żal do żony?

Kto się upił?
Co wyprowadził?
Czy odmówił
i kto stawiał?

Kto się zgorszył?
Kto przesadził?
Kto porządną
i kto zdradził?

Że społeczność
spota grona
była nieźle
rozbawiona.

HALINA GACEK -FRASZKI

Demo-k-racja

Jeśli z łaciny pochodzi
słowo demokracja,
Demo znaczy odebrać
małe k i racja!

Demo komu rację
albo demo komu?
Racja niezawodny atut
do każdego tronu.

Bezpieczeństwo Sołtyśa

Czyżby mu coś groziło?
I za czyją sprawą?
Że gdziekolwiek idzie,
to zawsze z obstawą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Jak czytelnicy pamiętają - nagrodą za poprzednią krzyżówkę był obiad fundowany przez Gminną Spółdzielnię w Wilamowicach.

Obiad ten autorzy krzyżówki zjedli wspólnie z Teresą i Maksymilianem Wyrobkami - autorami prawidłowego rozwiązania.

Serdecznie dziękujemy paniom z kuchni restauracji "ROGOWA" za smaczny posiłek, pani Teresie za miłą obsługę a panu Prezesowi za ufundowanie nagrody.

KRZYŻÓWKA PREMIOWA

Pionowo:

- 1.Przysłowiowy "rozmówca" dziada
- 2.Alarm dla kucharki
- 3.Koński mechanik
- 5.Okrągła bramka
- 7.Stary gruchot
- 9.Podrostek, szczawik
- 10.Organ Urbana
- 11.Wilamowskie "pojezierze"
- 13.Miejsce spotkań hodowców bydła
- 15.Rodzaj puszystego szala
- 17.Nieodzowny w orkiestrze marszowej
- 19.Rodzaj wojskowego nakrycia głowy
- 20.Decyduje o wartości potrawy
- 21.Poeta XVII wieczny rodem z Wilamowic
- 22.Na odziewacze i w areszcie
- 23.Dostojnik kościelny
- 25.Dla uczciwego najczęściej dopiero po śmierci
- 26.Składnik powietrza w oborze
- 30.Rodzaj płatności
- 31.Przysłowiowy "obserwator" malowanych wrót
- 32.Czasami pomaga
- 34.Na odpuszczenie lub po odejściu gości

Poziomo:

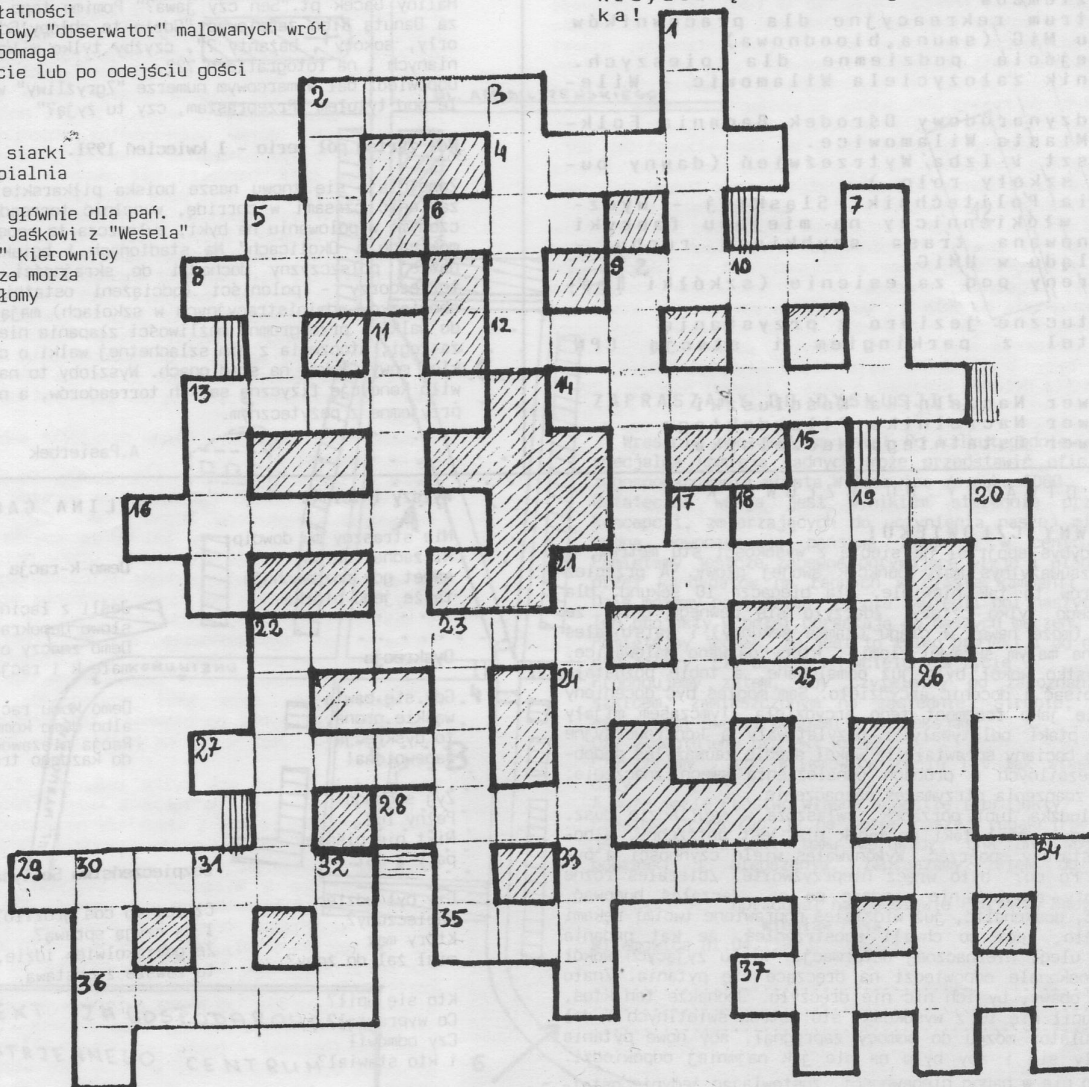
- 2."Smakosz" siarki
- 4.Krowia sypialnia
- 6.To i ...
- 8.Wyrocznia głównie dla pań.
- 9.Ostał się Jaśkowi z "Wesela"
- 12."Choroba" kierownicy
- 13.Sąsiad zza morza
- 14.Wiązka słomy

ZAPRASZAMY CZYTELNIKÓW DO RESTAURACJI "ROGOWA" NA OBIADY.
MOŻNA TAM ZJEŚĆ SMACZNIE A CO NAJWAŻNIEJSZE - TANIO!!!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

- 16.Rodzaj przynęty na końcu haczyka
- 18.Efekt pracy kosiarza
- 21.Inaczej nudziarz
- 22.Szczególnie niedobrze gdy szwankuje piąta
- 24.Wspólnik Bałwana
- 27.Rodzaj dawnej kurtki
- 28.Nieproszony gość w składzie porcelany
- 29.Po wilamowsku - burda, zamieszanie
- 33.Na granicy Starej Wsi i Wilamowic
- 35.Niejedyn żałuje, że powiedział to słowo
- 36."Tarcza" dla ojcowskiego pasa
- 37.Może zdarzyć się w małżeństwie.

Na osoby, które prawidłowo rozwiążą krzyżówkę czeka nagroda - niespodzianka!



GMINNY PEJZAŻ

Kierowany reporterską ciekawością zapoznałem się niedawno ze sprawozdaniem z ostatniej sesji naszej Rady. Sesi o tyle ważnej, że poświęconej takim zagadnieniom jak podział budżetu Gminy. Z pewnym zdziwieniem zauważyłem jednak, że dużą część czasu nasze najwyższe gremium gminne poświęciło sprawom nudystów nad Sołą i temu, czy mieszkańcy Harszówek będą lub nie będą mogli napić się piwa bez uprzedniego skorzystania z autobusu. (Chodzi o wydanie zgody na sprzedaż piwa na tym terenie).

O ile pierwszą sprawę uważam za problem przedwcześnie, jako że pora roku na razie jeszcze nie sprzyja wystawianiu tyłków do słońca a sądząc z niektórych pociągnięć naszych krajowych władz (patrz: Rozporządzenie Prokuratury w sprawie zwalczania pornografii) może wkrótce dojść do tego, że wprowadzony zostanie bezwzględny zakaz ściągania majtek poza domem i nie ma sprawy - o tyle sprawa nieszczonego piwa nasuwa pewne smutniejsze refleksje.

Poprzedni system, od którego (przenajmniej w deklaracjach) odcina się większość naszego społeczeństwa, widząc, że naród zamiast z zapałem budować socjalizm, z zapałem goli wodę - postanowił odwieść go od tego zgubnego zamiłowania. Drogi do rozwiązania tego problemu były dwie.

Pierwsza - zaproponowanie w zamian pewnej ilości dóbr konsumpcyjnych, ciekawych i atrakcyjnych form wypoczynku - niekoniecznie na koncercie symfonicznym czy też możliwości dorobienia się czegokolwiek w czasie krótszym niż do emerytury.

Druga - to administracyjne ograniczenie dostępu do alkoholu. Sławetne kartki na wódkę i godzina trzynasta jako oficjalna pora spożywania trunków mocniejszych niż kwaśne mleko ustawiły nasz kraj na czele państw walczących z tym zgubnym nałogiem. Niestety - nie miało to nijakiego związku z faktycznym spożyciem alkoholu.

Przeciętny obywatel, jeżeli tylko miał "chęć szczerą" zawsze znalazł sposób na ominięcie tego przepisu. Nie mówiąc już o "fachowcach" w tej branży.

Efekt zaś tego pociągnięcia był taki, że przeciętny obywatel czy nawet obywatelka chcący kupić przysługujący im przydział zmuszeni byli do stania w upokarzających kolejkach w gronie ludzi, na widok których w normalnych warunkach przechodziliby na drugą stronę ulicy.

Jako, że najbardziej rzucając się w oczy przypadki skrajne, obokrajowcy, widząc te kolejki już bez cienia wątpliwości uznawali nas za kraj nierobów pijaków. Stojący niekiedy z konieczności w takim malowniczym ogonku człowiek stawał się automatycznie w oczach obokrajowca jednym z tych najgorszych - nawet gdyby był profesorem zwyczajnym - chcącym kupić butelkę koniaku dla grona przyjaciół zaproszonych przez niego na wieczór z okazji wydania nowej książki. Co tam zresztą profesor! Zwykły szary obywatel, wstępujący z pracy na "kufelek" musiał odstąpić swoje pod przyszłowiową "budkę z piwem" będącą jedyną tego typu placówką obsługującą dziesięcioletnie osiedle.

Dlaczego jedyną? O tym najczęściej decydowały osławione "limity". Skutek takich działań był oczywiście najczęściej odwrotny od oczekiwanego, bo najczęściej ktoś - stojący pół godziny w kolejce po piwo stwierdzał w końcu, że zamiast jednego weźmie dwa skoro już tyle czasu zmarnował.

W ostatnich miesiącach zniesiono te absurdalne przepisy i co? I nic. Jakoś nie zauważyłem ludzi goniących o siódmej rano ze skrzynką po "browar" tylko dlatego, że można to już kupić. Ci, co lubili z rana - robili to w czasie ograniczeń i robili to nadal a przeciętny obywatel nawet nie zauważa tej "rewolucyjnej" zmiany. I słusznie.

Nie jest prawdą bowiem - a mamy tego przykłady z tej części Europy do której ponoc zmierzamy, że ilość tego typu lokali czy ich dostępność powoduje takie a nie inne zachowania ludzi. Można mieć lokal "pod nosem" i być całkowitym abstynentem. Można też codziennie rano siadać w autobus i jechać na przykład do Wilanowic wracając stamtąd urniętym w trupa. To nie kwestia odległości. W niektórych krajach piwo można kupić w zakładzie pracy co nie oznacza, że cała załoga "goli" tam od samego rana. Trochę to też dziwne, że my Polacy - "przedmurze demokracji" nie emy często w tej właśnie dziedzinie przykład od naszego wschodniego sąsiada. Jakże tam ta metoda przynosi skutki - opowie każdy, kto chociaż raz przebywał w ZSRR i chciał dostać się do jakiegokolwiek kawiarni czy restauracji.

Dziwię się też trochę niektórym paniom uważającym, że mąż, jeżeli tylko zobaczy w pobliżu domu lokal gastronomiczny - stanie się jego stałym bywalcem.

Toż to przecież mąż - a nie pies, który urwał się z łańcucha! A że przesadywać mogą w takim lokalu różne "niebieskie ptaszki"? Toż to przecież wasi, swojcy! Nikt przy zdrowych zmysłach nie sądzi chyba, że ktoś tam pojedzie na drugi koniec gminy aby tam wypić skoro może to zrobić u siebie.



A tak w ogóle. A czemuż to, pytam się - mieszkańcy Wilanowic mają być "wyróżnieni" wizytami łąz z całej gminy balujących tutaj na "gościnnych występach"? A w imię jakich racji i przepisów pijak na przykład z Harszówek czy innej części naszej gminy w której ma być prohibicja ma obskikiwać i demolować przystanek w Wilanowicach a nie na przykład płót swój lub sąsiada? Miara cywilizacji jest także to, że człowiek z jej dóbr nie korzysta na zasadzie ograniczeń lub przymusu. Natomiast to - jak korzysta, zależy już od niego samego.

Aleksander Nowak

POMOC SPOŁECZNA A ZASADY JEJ UDZIAŁA

Planowany budżet Miasta i Gminy w dziale "pomocy społecznej" składa się z dwóch pozycji. - Środków samorządowych i subwencji co stanowi kwotę łączną 784.005 tys. złotych wraz z funduszem plac pracowników obsługujących ten dział na całym terenie Miasta i Gminy.

Czy to dużo, czy mało? Porównując w/w pozycję z planem ubiegłorocznym gdzie kwota ta wynosiła 86.000 tys. złotych wraz z ochroną zdrowia i dotacją na zaopatrzenie zimowe (opał i energia) można uznać, że to dużo, lecz według potrzeb jakie się rysują na ten rok jest to stanowczo za mało (wytyczne ministra pracy i płacy). Dlatego potrzeba bardzo dużej odpowiedzialności i rozważliwego zagospodarowania tych środków. Dlatego to Ośrodek Pomocy Społecznej i Rada Miasta i Gminy podjęły sprawę szerszej konsultacji i opiniowania wniosków o pomoc. Zapomogi ze środków pomocy społecznej budziły i nadal budzą wiele pomówień i kontrowersji w naszym społeczeństwie lokalnym. W ubożącym społeczeństwie budzi zawiść i złość, jeżeli stwierdzi się lub istnieje przypuszczenie o nadużywaniu (wyłudaniu lub nie podawaniu wszystkich dochodów) środków instytucji pomocy społecznej, co sami pracownicy Ośrodka nie mogli udowodnić lub sprawdzić na podstawie danych z wniosku.

Często zatajane są lub pomijane dochody z tzw. dorabiania po godzinach. Dlatego konsultacje w większym gronie (radni i członkowie Rad Sołeckich) mają za zadanie ukrócenie tego procederu, gdyż to grono najlepiej zna środowisko w którym zamieszkuje, reprezentuje i jest zobowiązane go znać. Trzeba tu jednak podkreślić, że osoby, które uczestniczą w konsultacji lub przeprowadzają tak zwane wywiady środowiskowe obowiązują tajemnicą co do nazwisk osób bądź rodzin, którym pomocy udzielają. Lecz jeżeli pomimo tego wyszły by jakiegokolwiek wątpliwości i zastrzeżenia proszę je zgłaszać do osób z danego terenu (radni, sołtysi) lub u pani Burmistrz.

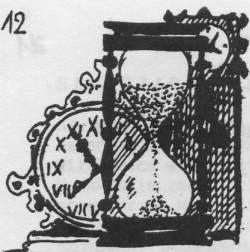
Płacone obecnie opłaty i podatki stanowią znaczną część wydatków rodzinnych i jeżeli są trudności w budżetach rodzinnych, informuję, że należałoby składać wnioski nie o pomoc lecz o zwolnienie z w/w podatków w części lub w całości. Wnioski takie można składać u sołtysów lub w urzędzie.

I jeszcze jedno. A mianowicie **wyjaśnienie dotyczące stawek podatku z poprzedniego mojego artykułu o przedskolach.**

Stawki najwyższe według uchwały to stawki za 1 m² od mieszkań i piwnic, natomiast pozostałe są niższe od proponowanych Ustaw, chociaż zaliczają się do wysokich lub najwyższych w porównaniu z sąsiednimi gminami. Szczegółowe stawki od innych pozycji opublikuje Urząd MiG w sposób przyjęty w prawie miejscowym.

Swoje uwagi i informacje przekazał radny

Tadeusz Góra



JAK TO DRZEWIEJ BYWAŁO

(Historii szkoły w Wilamowicach ciąg dalszy)

Wkrótce po wkroczeniu Niemców, w 1940 roku została zorganizowana szkoła niemiecka, która funkcjonowała do końca wojny. W czasie walk o Bielsko w budynku szkoły mieścił się szpital wojskowy. Zniszczono i zdewastowano sprzęt. Już jednak 15 maja 1945 roku na zaimprovizowanych z desek stołach i ławach rozpoczęto naukę. Klasy liczyły po 70 - 80 dzieci. Przyjmowano do poszczególnych klas nie według wieku lecz według umiejętności czytania i rachowania. Zaznaczyć należy, że nie znalazło się ani jedno dziecko, które nie znało języka polskiego. Uczyli wtedy: ksiądz Franciszek Jeż, Eugeniusz Bilczewski Helena Bilczewska, Jadwiga Bilczewska - Stanecka siostra Aniela Czarnówna. Potem dołączyła pani Bronisława Bilczewska Stefan Królicki, Marian Grabowski i Janina Smółkiewicz. Po śmierci księdza Franciszka Jeża do szkoły przybył ksiądz Franciszek Piela a w latach pięćdziesiątych pani Wierzbówka.



CZYTELNICY PISZĄ

Racibórz 02.27.1991

Szanowna Redakcjo miejscowej gazety.

Jestem mieszkanką Raciborza ale rodzinie jestem związana z Wilamowicami, z tego powodu często bywam w Wilamowicach. Waszą gazetę czytam od pierwszego numeru. Bardzo podoba mi się jej treść oraz pozostałe artykuły, co skłoniło mnie do napisania do Was listu. W jednym z numerów waszej gazety był artykuł o sztyldach w tutejszych placówkach handlowych i kioskach. Apel poskutkował, sztyldy są, ale pozostało coś bardzo ważnego przegapione, to znaczy, że na drodze nie ma drogowskazu, który by z daleka oznać kierowcy, że w Wilamowicach jest szkoła i dzieci przechodzą przez ulicę. Może by to uczuliło każdego kierowcę, że trzeba zwolnić. Jeżdżę dużo po Polsce i obserwuję właśnie te znaki i muszę stwierdzić, że tylko w trzech wioskach nie zauważyłam tego znaku a Wilamowice to przecież miasteczko i ma prawa miejskie. Kocham dzieci, bo Bóg nie obdarzył mnie swoimi więc martwię się o cudze, bo taka jest moja praca, bo chcę by wszystkie dzieci były bezpieczne. Może nie mam prawa się wtrącać do nie swoich spraw, bo ktoś powie, że masz swoich dosyć ale nic nie poradzę na to bo to już taki zawodowy charakter.

W 1948 roku na wniosek kierownika Eugeniusza Bilczewskiego Rada Miejska podjęła uchwałę o nadbudowie II piętra szkoły i już w 1950 roku ukończono dwie sale i jeden gabinet. Dokończono też budowę dalszych sal a następnie otynkowano budynek i ogrodzono teren wokół szkoły. Wapno do tynkowania pożyczył pan Eugeniusz Nycz ze Starej Wsi (obecnie mieszkający w Wilamowicach przy ul. Mickiewicza).

Należy zaznaczyć, że wszystkie koszty pokrywano z funduszu Gminy i składek mieszkańców a prace wykonywali mieszkańcy.

W latach późniejszych, za kierowniczką Jadwigi Staneckiej zmieniono dach a w czasie dyrektorowania Danuty Bilczewskiej dobudowano pion sanitarny i wykonano centralne ogrzewanie. Obecnie stoimy wobec następnej, miejmy nadzieję ostatniej już rozbudowy szkoły, która oby służyła przez długie lata następnym pokoleniom.

Dla zobrazowania rozwoju szkolnictwa w naszej miejscowości podaję zestawienie ilości dzieci w różnych latach:

1855	105 dzieci
1865	150 ---
1875	146 ---
1886	213 ---
1895	310 ---
1906	405 ---
1951	385 ---
1961	386 ---

Obecnie do szkoły uczęszcza 414 dzieci i liczba ich wciąż się zwiększa.

Barbara Tomanek

Halina Gacek - FRASZKI

Dla człowieka

Skąpane w słońcu rośną niesie
naręcza kwiatów rozsiane na łące,
i na bezdrożach, w lesie i na wodzie.
A w nich nadzieje wieczne kwitnące.

Rosną i pachną z woli Stwórcy Pana.
Zdobną swym pięknem i niebo i ziemię.
Bóg człowiekowi dał świat w prezencie.
Na imieniny. Kwitną dla ciebie.

Prima Aprilis

Nie tylko kwiecień
plecie, przeplata.
Płaczą się tłuste
i chude lata.
Nie tylko kwiecień
widać się myli
Bo częściej mamy
Prima Aprilis!

Błędy koła

Kiedy okrągły stół
najlepszy jest do rozmowy?
Gdy na obwodzie, za dużo rogów
by mógł być kwadratowy.

A na okrągło, niebezpiecznie.
Zgubi się każdy wątek.
Potem się nie wie, gdzie jest koniec,
a gdzie jest wątku początek?

Przepraszam więc bardzo, może jednak moje spostreżenia na coś się przydadzą. Łączę gorące pozdrowienia dla całego zespołu redakcyjnego

Irena Kochanowska
Racibórz

Od Redakcji:

Serdecznie dziękujemy za list, miło nam, że nasza gazeta dociera również do czytelników spoza naszej Gminy. Sprawę poruszoną przez naszą czytelniczkę przekaliśmy odpowiednim służbom Urzędu Miasta i Gminy.

NOWE ŻYCIE!

Historii orkiestr dętych działających w Wilamowicach - spisanej na podstawie relacji pana Jana Miki - ciąg dalszy.

Poprzedni odcinek historii orkiestr z Wilamowic został zakończony na ostatniej sierpniowej pielgrzymce na Kalwarię. We wrześniu a jest to rok 1939 wybuchła II wojna światowa.

Okres wojenny przerywa całkowicie działalność orkiestry kierowanej przez pana Formasa. Różnie dalej toczą się losy jej członków. Po wojnie orkiestra postanawia działać dalej. Nie wszyscy jednak wrócili po wojnie do zespołu. Wielu brakowało. Orkiestra jest zdekompletowana a instrumenty rozrzucone w różnych miejscach. Pan Formas uznaje jednak, że orkiestra powinna dalej działać. Najtrudniejsza była sprawa skompletowania instrumentów. Tylko dzięki wyjątkowemu uporowi muzyków udało się znaczną ich część odzyskać. Niektóre jednak nie wróciły do dnia dzisiejszego. Zagięły waltornie, czynele i wiele innych. Pomimo jednak tych trudności jeszcze nawet przed odejściem wojsk radzieckich rozpoczęto pierwsze próby. Nowy ustrój spowodował, że zabrakło już byłego właściciela fabryki - pana Krzyżanowskiego a sam zakład przeszedł na własność państwa. Rozpoczęto jednak pozyskiwanie nowych muzyków poprzez kształcenie miejscowej młodzieży w trudnej sztuce gry. Wkrótce także w orkiestrze znaleźli się Alojzy i Robert Mynarscy ze Starej Wsi a także Eugeniusz Nycz. Byli to pierwsi nowi muzycy. Po nich przychodzą: Jan Formas a także grający do dnia dzisiejszego Jan Mika i Józef Mika - dzisiejszy kapelmistrz.

Pierwszym ważnym momentem dla tej orkiestry jest wspólny z odrodzonym zespołem regionalnym "Wilamowice" występ w Warszawie. Było to około roku 1950.

W latach późniejszych dochodzą następni muzycy. Do orkiestry wstępuje pan Eugeniusz Nowak. Z orkiestrą grywa także dorywczo pan Stanisław Mynarski ze Starej Wsi. Po nich już praktycznie nie przybywa nikt. W tym to składzie orkiestra grywa już prawie do końca lat osiemdziesiątych.

W roku 1962 dotyka orkiestrę wielkie nieszczęście. - Umiera jej wieloletni kapelmistrz - pan Stanisław Formas. Do ostatnich dni swojego życia związany był z orkiestrą. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią - a był to sierpień - czas pielgrzymki na Kalwarię - ostatkami świadomości mówi - że będzie tam ze swoją orkiestrą. Niestety, nie zdążył.

Od śmierci kapelmistrza w orkiestrze nie zachodzą już żadne większe zmiany. Orkiestra opiera się już wyłącznie na dorobku swojego zmarłego kapelmistrza. Tak orkiestra dotrwała do roku 1987.



Niestety, z biegiem lat zaczyna muzyków ubywać. Prawie co roku muzyków jest coraz mniej. Pozostali radzą sobie jak mogą. Najczęściej dobierając dorywczo ludzi z innych działających w okolicy orkiestr. W roku 1987 już tylko dzięki wielkiemu poświęceniu muzyków udaje się wystąpić orkiestrze na procesji Bożego Ciała Ale jest to już koniec starej orkiestry.

W roku 1988 orkiestry na procesji zabrakło. Stało się wówczas jasne, że bez podjęcia radykalnych działań orkiestra się nie odrodzi. Pierwsi postanowili zadziałać strażacy z Wilamowic, już wcześniej bowiem próbowali coś zrobić w tym kierunku. Z wielu jednak przyczyn działania ich nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Widząc ten smutny koniec orkiestry - do działań włącza się proboszcz parafii Wilamowice ksiądz Michał Boguta. Wspólnie z działaczami ze straży pożarnej dochodzi on do wniosku, że jedyną możliwością jest zbudowanie od podstaw nowego zespołu. Opartego na pozostałych muzykach a przede wszystkim na młodzieży, którą należy pozyskać i odpowiednio przygotować. Sami ludzie to jednak nie wszystko. Potrzebne są jeszcze instrumenty.

Ksiądz proboszcz staje się główną postacią odradzania się orkiestry. Całość spraw organizacyjnych bierze na siebie Zarząd OSP w Wilamowicach. Podejmuje on uchwałę o założeniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej - kontynuatorki działalności dawnych orkiestr. Inicjatorzy zdają sobie jednak doskonale sprawę z kosztowności takiego przedsięwzięcia i trudności z nim związanych (na przykład zakup instrumentów). Jeszcze dwa lata temu kupienie jakiegokolwiek najprostszego nawet instrumentu wymagało mnóstwa zabiegów, wyjazdów poszukiwań - nie mówiąc już o pieniądzach.

Oprócz wspomnianego już księdza Boguty, którego roli w powstaniu orkiestry nie da się przecenić w skład grupy inicjatywnej weszli: Danek Stanisław, Danek Jan, Sznajder Józef i dwaj dawni muzycy - Józef i Jan Mikowie. Doświadczenie tych muzyków stanowiło główne źródło wiedzy w zakresie potrzeb przyszłej orkiestry - jej składu, instrumentarium i repertuaru. Najważniejszą jednak sprawą było wyrażenie przez nich zgody na naukę młodzieży. Trudnej roli kapelmistrza podejmuje się pan Józef Mika - muzyk o niekwestionowanych umiejętnościach zarówno muzycznych jak i pedagogicznych. Ksiądz proboszcz ogłasza w kościele nabór do orkiestry. Zgłasza się wielu chętnych, z których po wstępnych przesłuchaniach dobrany zostanie chętny do pracy zespół młodych ludzi. Było to w październiku 1988 roku.

Z dnia na dzień liczba chętnych do pracy rośnie. Rozpoczyna się trudny okres nauki. Inicjatorzy orkiestry prowadzą zaś działania mające na celu zakup odpowiednich dla zespołu instrumentów. Strażacy przekazują na ten cel praktycznie wszystkie uzyskiwane wówczas środki (na przykład z kalendarzy). Nie tylko zresztą oni. Większość mieszkańców Wilamowic przy różnorodnych okazjach przekazuje pieniądze na te instrumenty. Łącznie mieszkańcy przekazują 810 tys. złotych na ten cel. Na owe lata była to znaczna suma pieniędzy. Swoją wkład wnosili także Samorząd Mieszkańców Wilamowic przekazując orkiestrze 500 tys. złotych. Wkrótce młodzi muzycy otrzymują pierwsze w życiu instrumenty.

Działo się to w grudniu 1988 roku. Mija zima i wiosna - poświęcone intensywnej pracy z młodymi ludźmi. Nadchodzi Boże Ciało 1989 roku i na procesji - tak jak od dziesiątków lat kroczy orkiestra. Młodzi ludzie, dla których jest także ważną chwilą zademonstrowania zdobytych umiejętności. Wśród nich także ci, którzy całe swoje życie związali z orkiestrą - tacy jak pan Jany Nycz - basista. Dzięki pracy i wytrwałości młodych ludzi a także wielkiemu poświęceniu tych, którzy włożyli trudne przedsięwzięcie odbudowy orkiestry dętej, dzięki wszystkim mieszkańcom, którym ta sprawa była bliska. Kroczy nowa orkiestra grając "Bogu na chwałę i ludziom na pożytek"

Życzymy jej wielu sukcesów na miarę poprzedników.

Na podstawie relacji pana Jana Miki
opracował:
Aleksander Nowak

XX

Na fotografii: Orkiestra dęta (Stara Banda)

Zdjęcie to prezentujemy w związku z artykułem na temat powstawania orkiestr dętych w Wilamowicach. Otrzymaliśmy je dzięki uprzejmości pana Józefa Gary. Reprodukację wykonał pan Paweł Klimeczek.

Stoją od lewej:

Nowak Józef, Jan Nowak (lub Pejtel Franek), Tomek Kukła, Stanisław Formas.

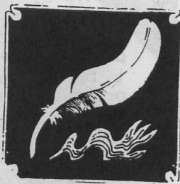
Siedzą od lewej: Merta (Abda), Danek (Pacia), Stanisław Balcarczyk - Sobastaszek, Formas Franciszek.



z tamtych lat

KWIECIEŃ - MIESIĄC PAMIĘCI NARODOWEJ

Jest jeszcze czas sadzenia drzew
i czas wieszania na drzewach
Jest czas siania zbóż
i czas rozsiewania prochów
Jest czas koszenia trawy
i czas koszenia głów
Jest czas oddzielania ziarna od plewy
i czas oddzielania życia od śmierci.
Jest czas dawania chleba
i czas jego odbierania.
Jest czas kwiatów na łąkach
i czas kwiatów na mogiłach.
Jest czas róż
i czas kółców.
Jest jeszcze czas!



Jest jeszcze czas, aby sięgnąć pamięcią, wyobraźnią, myślą i sercem w przeszłość. Aby "z pochodnią wstąpić do grobów, na jaw wygrzebać czyny pomogilne". Chociaż kwiecień jest miesiącem coraz pełniej budzącej się do życia wiosny - czasem siania, sadzenia, kwitnienia - jest także miesiącem pamięci narodowej, zadumy nad mogiłami i prochami ludzi poświęconych dla Polski.

W ostatnich latach odnajdujemy tych miejsc coraz więcej, ukryte, często zamaskowane, pojedyncze i zbiorowe mogiły, kryją kości pomordowanych, poległych lub skrytobóbczo rozstrzelanych przez Gestapo, NKWD lub o zgrozo przez UB. Zapomniane lub nieznane mogiły, chronione czasem tylko przez las, lub samotny krzyż kryją może powstańca, partyzanta, żołnierza lub jeńca, czasami więźnia uciekającego z transportu do łagru, kazamat, stalagów i obozów. Wśród tych znanych i nieznanych nam miejsc pamięci (często poza granicami kraju) rozsiane są kości zaginionych i poległych Pisarzowian w I i II wojnie. Ileż dramatów, łez, tęsknoty, nadziei i rozpacz, łączyło się z losami tamtych żołnierzy - tułaczy. Niektórzy pozostawili samotne matki, żony z małymi dziećmi, giną już w pierwszych miesiącach wojny np. Bieroński Franciszek, Chucher Marian, Honkisz Wincenty lub Kubiczek Karol czy Józef Gacek. Mieli chyba to jedyne szczęście, że ich rodziny otrzymały informacje o dacie śmierci i modliły się za ich dusze, nie łudząc się nadzieją powrotu. Miejscem ich spoczynku są nieznane nam cmentarze położone na tyłach frontu, w pobliżu lazaretów wojskowych w Karpatach, Besarabii, w okolicach Gorlic, Sanoka, Przemyśla. Pozostały po nich czasami tylko pośłizgłe fotografie, listy lub kartki przysyłane z frontu lub z niewoli. O większości zaginionych w I wojnie nie dotarły do Pisarzowic żadne wiadomości "Zaginęli bez śladu" lub nie wrócili z niewoli włoskiej czy rosyjskiej. Nadzieje na ich powrót z niewoli umierały wolniej lub szybciej, w zależności od tego, jak bardzo byli oczekiwani przez swoje rodziny w Pisarzowicach. Do takich zaginionych należą na przykład: Nikiel Andrzej, Lankosz Ignacy, Jan Nycz, Karol Nikiel.

Wojna polsko - bolszewicka - zapisała się w naszej wojennej historii śmiercią braci Kubiczków, Władysława i Stanisława, śmiercią 24 letniego Jana Kózki, który ginie w ostatnim dniu tej wojny (17 marca 1921).

W dniu 18 marca 1921 zawarto pokój w Rydze, który zakończył tę wojnę. Jan Kózka razem z ojcem cztery lata uczestniczył w walkach w I wojnie i umiera wtedy, gdy już wojna się kończy, gdy tak blisko była nadzieja powrotu do rodziny. Nie wrócili także z tej wojny, poległ w walce Antoni Cieślak i Czesław Czekaj. Podobne dramaty przeżyli nasi mieszkańcy w czasie II wojny światowej.

Chociaż liczba zaginionych i zabitych jest o połowę mniejsza niż w I wojnie to jednak straty moralne, materialne, ekonomiczne wydają się być bardzo ogromne. I tu spotykamy różnorakie przyczyny śmierci nie tylko w walce na froncie, ale także w obozach, na robotach w Niemczech lub w konspiracji. Pamięć o nich jest jeszcze żywa w świadomości ich rodzin. Mam nadzieję, że nie zatrze się i nie zginie również w świadomości zbiorowej wszystkich mieszkańców jednakowo odpowiedzialnych za dziedzictwo naszej historii.

Zbiorową troską otaczać musimy to dziedzictwo, nie tylko w umysłach dzieci i młodzieży, ale także broniąc zwyczajów, zabytków, tradycji, pamiątek i wiary naszych rodziców.

Anna Pasierbek

Sukces to... mało!

Początki życia sportowego w Wilamowicach - dalszy ciąg dziejów.

Wspomnienia na temat życia sportowego w przedwojennych Wilamowicach zakończyliśmy w poprzednim numerze "Wilamowic i Okolic" na czasie gdy z grona wysportowanej młodzieży powstaje zespół amatorski, którego przedstawienia z braćmi Lewandowskimi, Mynarskimi i Piskorkami, pod reżyserią i troskliwą opieką kierownika szkoły Eugeniusza Bilczewskiego cieszyły się zawsze wielkim powodzeniem.

W roku 1931 jego też staraniem zostało założone Koło Młodzieży Żeńskiej z młodą nauczycielką - Marysią Merłówną na czele. Zespół ten w barwnych regionalnych strojach z miejsca zdobył sympatię a jego występy zjednywały mu uznanie całej okolicy. Protektorat nad tym Kołem Młodzieży objął oświście starosta powiatowy Alberti i ówczesny poseł na Sejm - Wierczokiewicz. Obaż też często swoją obecnością zaszczycali nasze zebrania wiele miłych chwil spędzając w naszym gronie. Do najaktywniejszych i najbardziej pracowitych dziewcząt należały Lola Pałoszówna, Anna Gawlikówna, Anna Uankówna, Anna Koznerówna i wiele innych. Miłe wspomnienie należy się tancerce o wyjątkowych zdolnościach - Hildzie Kuczmierczyk, którą nazywaliśmy żartobliwie "tancerką wszechczasów". Po każdym bowiem występie zbierała niemiłkające oklaski, rascygnując publiczność oryginalną urodą, gracją i ogromnym wdziękiem w tańcu. Na ogólnopolskich dożynkach w Spale w niemałym stopniu przyczyniła się ona do sukcesu, po którym sam Prezydent zaprosił nas do siebie na reprezentacyjne przyjęcie. Dziś, nieżyjącej już, mojej niezapomnianej partnerce z głęboką refleksją poświęcam to wspomnienie, dumie i chlubie mojej i całego zespołu. Skoro już jestem przy wspomnieniach, to wracając do tematu, przypomnę jeszcze o niezatartym przeżyciu o charakterze sportowym.

Z okazji wielkiej imprezy ludowej urządzonej przez klub sportowy "Hejnał" w Kętach, zostaliśmy zaproszeni przez jej organizatorów na rozegranie meczu piłki nożnej. Spotkanie choć miało charakter towarzyski było dla nas wielką przygodą i pomimo stosunkowo wysokiej porażki moralny sukces był po naszej stronie. Nie wstydziliśmy się z tak renomowaną drużyną przegrać osiem do dwóch, gdyż mecz był atrakcyjny i wcale nie toczył się na jednej połowie boiska. Uwie strzelone przez nas bramki były takiej małości, że licznie zgromadzona publiczność nagrodziła je tak żywiołową owacją, że do dziś dnia jeszcze echo tych oklasków dzwieczy mi w uszach. Chłopcy nasi kondycyjnie wspaniale wytrzymali a gospodarze klubu w dowód uznania za naszą ambitną grę obdarzyli nas wysokiej jakości piłką nożną. Rękawice bokserskie i ta właśnie piłka przetrwały wojnę i do dziś dnia niesprofanowane, ciągle żywo oddziałujące na wyobraźnię są w posiadaniu weterana minionych pamiętnych lat, ostatniego Mohikana do dziś jeszcze bez reszty oddanego sportowej pasji.

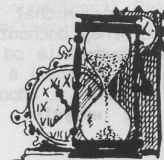
Tak w lakonicznym skrócie przedstawia się historia powstania i rozwoju sportu na terenie Wilamowic do czasu okupacji.

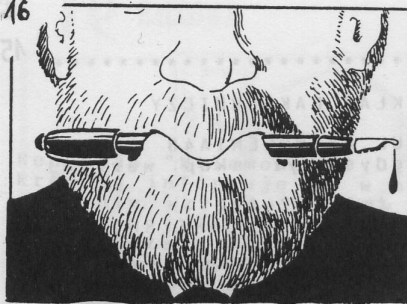
Po kilku straconych latach, nieliczni, którzy przeżyli zawieruchę wojenną znowu od początku zaczęli organizować życie sportowe. Ze zdrową energią rozpoczęły się uporczywe treningi, dni troski, radości i wytrwałej pracy. Powiększyła się grupa młodych sportowców do których przyłączyli się i starsi wiekiem, którzy osobistym wkładem pracy i skoncentrowanym wysiłkiem walczyli przyczyniali się do osiągnięcia ponownych sukcesów przede wszystkim w piłce siatkowej i nożnej.

W roku 1958 dobrze zorganizowaną młodzieżą zainteresował się Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Krakowie. Rychło zawiązało się ognisko, które skupiło najwzierniejszych i najdzielniejszych nie tylko z boiska a także ochotników z Zespołu Regionalnego, którego członkowie pod egidą nieżyjącej już Jadwigi Staneckiej tak artystycznymi występami, jak i krasą swych strojów, osobistą urodą i wdziękiem szybko zasłynęli nie tylko w kraju ale także daleko poza jego granicami.

Na podstawie wspomnień, dokumentów i fragmentów utrwalonych na kartkach papieru fotograficznego opracował :

Jan Bilczewski





KORZENIE

Otrzymaliśmy ostatnio od rąk książkę niezwykłą. Książkę, która w naszym środowisku stała się już legendą. Zachowana w niewielu egzemplarzach, trudno dostępna dla zwykłego śmiertelnika, stać się może prawdziwym bestsellerem.

Mowa oczywiście o "Monografii Miasteczka Wilamowice" nieodżałowanej pamięci Józefa Latosińskiego.

Jeżeli zdecydujemy się poświęcić jej trochę czasu, poprowadzi nas ona szlakiem fascynującej historii, zaczynającej się od losów małej grupki ludzi, którzy ponad siedemset lat temu porzucili swe siedziby gdzieś nad Morzem Północnym, by ruszyć w nieznaną krainę Europy Wschodniej i osiąść wreszcie na stałe nad rzeką Sołą.

Latosiński jest prawdziwą kopalią wiedzy o korzeniach naszej kultury, a przecież i on nie ustrzegł się od pewnej wyrywkowości i nieznaności interesujących faktów. Chciałbym, aby ten felieton poszerzył nieco wiedzę Państwa o językowych tradycjach kultury wilamowickiej - tych tradycjach, o których wiadomości u Latosińskiego niestety nie znajdziemy. Informacje swe zaczerpnąłem m.in. z opracowań lingwistów Uniwersytetu Poznańskiego, od dawna zgłębiających tajniki ludowej twórczości poetyckiej naszej miejscowości. I tak mało kto zapewne wie, że gwara wilamowska w XV wieku zupełnie nie przypominała obecnej. Była ona wtedy jeszcze wolą od późniejszych naleciałości języka polskiego i niemieckiego. Zachował się w archiwach Biblioteki Jagiellońskiej czterowiersz z drugiej połowy XV wieku, którego treść do dzisiaj stanowi zagadkę dla badaczy. Oto jego treść:

"Hołdy dyłdy pumper siksum
Falabula fajdam drymdu
Wejdoł tłukum kolder piksy
Pirdyk fifeł pude tyndy"

(Bibl.Jag. dz.III op.23/475)

Utwór ten śpiewany był przez mieszkańców Wilamowice w czasie wielkich corocznych świąt, organizowanych z okazji odbioru dwustu beczek piwa sprowadzanych z Lubelszczyzny. Uczeń podejrzewają, że utwór przytacza słowa założyciela miasta - Wilema skierowane do panującego księcia, gdy ten ostatni zażądał opłaty lokalizacyjnej od osadników i dopuszczając, że były te słowa dla księcia obraźliwe.

W wieku XVIII amatorska twórczość w Wilamowicach rozkrzewia się już tak bujnie, że dziedzic wioski zmuszony był wydać zarządzenie, na podstawie którego "...każden, kto bałamutne rymoty układa a piosnki frymuśne leżąc odłogiem wypiewuje, przez co pańskie pola nieobrobione leżą, karą stu bykówców ma być traktowany". (Arch.Uni.W.Pozn.)

Niewiele to jednak pomaga, skoro na początku następnego stulecia jest już w Wilamowicach 18 zespołów tanecznych, 10 orkiestr dętych, 16 kółek śpiewaczych i 5 chórów dziecięcych.

Ludowa twórczość pochłania mieszkańców w takim stopniu, że nie starcza im już czasu na pracę zarobkową. W wyniku tego większość z nich przerzuca się na handel, który zajmuje mniej czasu a daje większe dochody (tradycja ta przetrwała zresztą szczęśliwie do dziś).

Jednocześnie liryczna głębia i siła wyrazu tworzonej poezji osiąga wówczas prawdziwe szczyty. Oto przepiękna perełka z archiwów:

"Fakul grunca in dyr płociergus
Dyr byzudułt risuł byżaeikia
Wennis uf myjn zoh, do wiye ych głuön,
Do yjm mahts ae fraeid fyrliiwt doh wuö"

(Bibl.Jag. dz.III op.49/561)

Wiersz napisany jest już językiem prawie identycznym z gwarą współcześnie panującą, stąd też prof. Kromka nie miał żadnych trudności z jego przetłumaczeniem. Oto jego wersja:

OTO- reprodukcje -Paweł Klimeczek

" Prosię rechta w ulewie
Plugawy pysk oblizuje
Gdy spojrzęło, zobaczyłem
Że w tym bardzo gustuje"

Naet laik oceni natychmiast niezwykłą melodyjność i rytmikę atonalną utworu. Przejmujący jest także bezkompromisowy realizm w opisie nurzającego się zwierzaka. Niektóre z tak misternych i błyskotliwych dzieł są zresztą wykonywane przez wyspecjalizowane zespoły folklorystyczne Wilamowice do dnia dzisiejszego.

Na rozspiewane i rozpoetyzowane miasteczko spada na przełomie wieków tragedia germanizacji. Władze cesarskie wykorzystują obce pochodzenie mieszkalców, chcąc oderwać ich od polskich korzeni i sławiańskiej świadomości plemiennej. Trafiała jednak kosa na kamień! Wilamowice, od wieków związane z polskością, odrzucają pogardliwie rękę wyciągniętą z germańskiego Wiednia. Niezwykle wzruszający dowód takiej reakcji znajdujemy w "Pieśni wilamowskiego parobka" z 1890 roku. Parobek ów, otumaniony przez germańskiego zaborcę wizją lepszych zarobków rusza do Wiednia, by po latach wrócić z płaczem na małopolską ziemię. Odwołajmy się jeszcze raz do archiwów:

"Co mi Vaterland daleki
Nic z Auslandu mi nie trzeba
Gdy w dolinie żyznej rzeki
Polnisch mi skowronek śpiewa.

Tu rodzime polskie Blumen
Bliskie sercu Wajcenfelder
Z kristallwasser płynię strumień
przez słowiańskie grüne Bergen

Choćby nawet było gorzej,
Choćbym Visum w Deutschland miał
Ja w twej ziemi kości złożę
Meine liebe Wilmesau."

(Bibl. Jag.dz.III.op.93/108)

I nie zrażamy się miejscami niezupełnie poprawną polszczyzną powyższego utworu. Bo nie w języku tkwi przecież jądro prawdziwego patriotyzmu, a w praktycznej postawie wobec wartości narodowych. Ta zaś mówi w Wilamowicach sama za siebie.

Wiesław Pyka

WILAMOWICE I OKOLICE

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE
DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE PRZY
MIEJSKO GMINNYM OSRODKU KULTURY W
WILAMOWICACH

Adres Redakcji: M GOK Wilamowice ul.
Więźniów Oświęcimia 19 tel: 57 -345
Informacje i uwagi przyjmujemy pod
telefonem 57-222, 57-345.

Skład Redakcji: Aleksander Nowak (Red.
Naczelny), Barbara Tomanek, Hanna Mil-
czyńska, Michał Sobański, Wiesław Pyka
oraz współpracownicy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu
nadesłanych materiałów. Opinie i poglądy
wyrażane w piśmie są opiniami auto-
row

Rejestr nr 39/pr.11/90
